

Nie tylko staropolskim zwyczajem, ale z głębi serca i pod dyktandem wiary w tajemnicę Narodzenia Bożego składamy miłym Czytelnikom szczerze i najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne.

Do Siego Roku — wszelkiej bożej i ludzkiej pomyślności.
REDAKCJA

NR 23, ROK I, NOWY SĄCZ, 23 GRUDNIA 1990, CENA 1000 ZŁ

GŁOS SADECKI

PISMO SAMORZĄDÓW TERYTORIALNYCH I PRACOWNICZYCH



Szopka Mariana Mólki

Niezbędna pomoc!

Pograżeni w alkoholu, okaleczeni fizycznie, żyjący na poboczu społeczeństwa. Żyjąc, być jak, płożąc dzieci, nie myśląc o przyszłości. Różne są ich losy i motywacja by być. Ale czy można ich pozostawić samym sobie?

Potrzebują pomocy jeśli nie oni, to ich dzieci. Pomocą społeczną na terenie województwa i Nowego Sącza zajmują się wiele instytucji, PKPS, PCK, tow. Brata Alberta Caritas, Ośrodek Pomocy Społecznej, Województwo Nowosądeckie zamieszkuje około 650.000 ludzi. Nowy Sącz liczy prawie 75 tys. mieszkańców. Bezpośredniej pomocy materialnej udziela się ponad 20.000 osób. Na terenie miasta pomoc otrzymuje około 3200 potrzebujących. Liczby te nie są do końca prawdziwe. Należałoby objąć opieką prawie trzykrotnie większą liczbę osób. W samym Nowym Sączu pomocy takiej potrzebuje ponad 12.000 dorosłych i dzieci. Na cele społeczne Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej wydał w tym roku ponad 2,4 mld zł. W województwie wydawkowano prawie 42 mld zł. Udzielana pomoc to nie tylko wypłata pieniędzy, ale także fundowane są ciepłe posiłki, dzieciom opłaca się w szkołach obiady, mleko. W miarę posiadanych możliwości, najbardziej potrzebującym rozdawane są paczki żywnościowe, z odzieżą itp.

Ostatnie podwyżki czynszów mocno nadzarpuły i tak wątpliwe budżety domowe. Na 1200 wniosków wypłacono niemal 550 mln zł. Na przyszły rok przewidziano się wzrost wydatków o co najmniej 50 proc. Trudna jest również sytuacja w terenie zwłaszcza wiejskim. Większość zatrudnionych pracowników w opiece społecznej to kobiety, rodzi to określone problemy.

Często ludzie potrzebujący pomocy mieszkają z dala od szlaków komunikacyjnych, można do nich tylko dojść i to po bardzo trudnym terenie. Niezbędne staje się utworzenie pomocy sąsiedzkiej. Nowym zjawiskiem, które wystąpiło w ostatnim miesiącu to ludzie skierowani przez biura pracy, z powodu utraty uprawnień do zasiłku dla bezrobotnych. Każdy taki przypadek należy rozpoznać na miejscu, musi tam iść pracownik. W listopadzie skierowano do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej ponad 300 osób, a biura pracy informują, że będzie takich przypadków prawie 2000. Pomoc udzielana jest w miarę możliwości finansowych i organizacyjnych. Brakuje pieniędzy nie tylko na zasiłki ale również na bieżące potrzeby biura np. opłaty za prowadzoną korespondencję (zawiadomienia dla korzystających z pomocy) wynoszą ponad 4 mln zł. Bardzo utrudniają działalność nieuczciwie dziś przepisy, (nowa ustawa czeka na zatwierdzenie). Wypłaca się dużą ilość pieniędzy jako ryczałt za paliwo (dojazdy na leczenie, rehabilitację). Znane są przypadki, że po takiej skwitowanej pomocy przyjeżdżają japońskimi samochodami, albo dwoje dorosłych ludzi mimo ofert pracy pracy nie podejmują jej, mają dziesięcioro dzieci itp. itd.

Zwiększa się liczba bezdomnych, należałoby albo przystosować, lub wybudować przytulni. Skąd na to pieniądze? Problemem jest znacznie więcej, zwalnia się wykwalifikowanych pracowników po to by zatrudnić nowych. Kiedy poznają teren, ludzi, środowisko, w którym mają pracować??? Nowi wójtowie nie czują sprawy, często utrudniają działalność a ludzi potrzebujących pomocy wciąż przybywa!!!

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku wszystkim mieszkańcom miasta składam najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia, wielu radości w nadchodzącym 1991 roku.

JERZY GWIŹDŹ
Prezydent miasta i Zarząd

Komitet obchodów 700-lecia

Publikujemy listę osób wchodzących w skład Rady Wykonawczej i Rady Honorowej Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza. Warto zaznaczyć, że skład Rady Honorowej nie jest ostateczny. Biuro Rady Miejskiej przyjmuje jeszcze kandydatury zgłaszane przez partie, organizacje społeczne, stowarzyszenia bądź mieszkańców miasta.

Rada Honorowa:
Józef Bieniek, Stanisław Czachor, Stefan Krawczuk, Bolesław Kumor, Stanisław Lisowski, Jerzy Piecho-wicz, Zenon Rogoziewicz, Antoni Sit-tek.

Rada Wykonawcza: Maria Bulzak, Leszek Bolanowski, Wanda Cichoszewska, Stanisław Długopolski, Zbigniew Drozd, Mariusz Fiałek, Krzysztof Grzegorzek, Bożena Jawor, Natalia Józefow, Wacław Kawiorski, Jan Koral, Tadeusz Kulej, Krzysztof Kulis, Maciej Kurp, Mirosław Le-biedziejewski, Antoni Małczak, Kuj-ciech Merklejn, Marek Michalik, Andrzej Muzyk, Józef Ochwał, Alojz-y Oracz, Marek Papez, Krzysztof Pawłowski, Kazimierz Pazgan, Ma-ciej Ropek, Marcin Rzemioński, Ka-zimierz Sas, Mieczysław Smoleń, Stanisław Szewczyk, Józef Szymanski, Jan Warcholik, Jan Węgrzyn, Michał Woźniak, Mieczysław Zajac.

Prezydium Komitetu stanowią: Jerzy Gwiźdź (Przewodniczący, tel. 201-10), Mieczysław Smoleń (zastęp-ca Przewodniczącego, 200-59), Wa-cław Kawiorski (Przew. Komisji Op-iekni nad Zabytkami i Badań Hi-storii Miasta, tel. 213-15), Antoni Małczak (Przew. Komisji Wydarzeń kulturalnych, tel. 202-39), Kazimierz Sas (Przew. Komisji Pracy z Młod-zięcią, tel. 206-56), Zbigniew Drozd (Przew. Komisji Informacji, tel. 266-69), Michał Woźniak (Przew. Ko-misji Inicjatyw Gospodarczych i Fi-nansów, tel. 237-63). (S)

Nowosądeczanie za Lechem

W pierwszej turze wyborów prezydenckich Lech Wałęsa uzyskał najwięcej głosów w województwie nowosądeckim. W drugiej turze również żadne inne województwo nie przescięliło Nowosądeckiego. 90,9 procent wyborców było za Lechem. Sądzi-my, że prezydent Rzeczypospolitej Lech Wałęsa będzie to pamię-tał Lachom i Góralom.

(J)



„Głos Sadecki” poleca
Mikołaja!!!

Nasza redakcja serdecznie poleca usługi prawdziwego Mikołaja. Mikołaj służy swoją obecnością na różnego rodzaju imprezach przedszkolnych, szkolnych itp. Prosimy do nas dzwonić codziennie w godzinach 10-12. Mikołaj czeka!

Z MIASTA I REGIONU

Propozycja kolejarzy

Kiedy bank komunalny

Proponujemy powołanie Banku Komunalnego Nowego Sącza S. A., który przede wszystkim miałby na celu pomoc kredytową w przekształcaniu własnościowych, obsługę bezrobotnych, pomoc kredytową w podejmowaniu działalności gospodarczej przez prywatnych przedsiębiorców czy rzemieślników.

Założycielem Banku byłoby: ZNTK, SZEW, oraz Rada Miasta. Proporcjonalnie do wnieśionej wkładu, akcjonariusze będą dzielili się zyskami. Zysk dla miasta byłby poważnym źródłem zasilenia budżetu i finansowania inwestycji — oczyszczalni ścieków.

Widzimy możliwość ograniczenia zatrudnienia w dużych firmach przez oddanie w kooperację robót pomocniczych. Kooperacja miałaby się zajmować aktualnie pracownicy tych firm. Bank udzielałby kredyty w formie gotówki, maszyn, technologii.

Fundusz założycielski Banku byłby ustalony w wysokości 50 mil. zł oraz 20 mil. kredytu refundowanego z NBP.

Wkład założycielski byłby następujący: miasto — budynek na lokalizację Banku oraz aktywa pieniężne, zakłady — sprzęt w postaci maszyn, urządzeń, technologii oraz aktywa pieniężne.

Przez oddanie w kooperację robót, zakłady zmniejszają koszty własne produkcji z tytułu wysokiej stawki za robocizną. Zmniejszenie zatrudnienia spowoduje możliwość dysponowania pozostającym funduszem plac i pozwoli na podniesienie zarobków pracowników. Sprawa ta jest ważna, gdyż w roku przyszłym będzie obowiązywał podatek od ponadnormatywnego wzrostu plac.

Pracownicy podejmujący działalność na własny rachunek także mogą mieć

większe zarobki, gdyż ich wyroby będą konkurencyjne cenowo.

Miasto zyskuje nowych podatników, zasilających budżet miejski z tytułu podatków dochodowych i podatku o-brotowego a także od zwiększonych plac.

Przewodniczący Rady Pracowniczej
ANDRZEJ MUZYK

— Kazimierz Pazgan, prezes „Konspolu” zapytany ile kosztował jego krawąt: Nie wiem, żona kupiła go w Paryżu.

ZASŁYSZANE?

— Senator Krzysztof Pawłowski zapytany: „czy obecni parlamentarzyści nie zostaną postawieni pod takim piętrzem jak b. premier T. Mazowiecki?”

— Polityka jest dla prawdziwych mężczyzn.

— Pani Anna Gwiżdż, żona Prezydenta Miasta zapytana na balu z którego dochód przeznaczono na cele charytatywne: „jak tańczy Pani mąż?”

— Jest dobrym wodzirejem. (as)

Nowe (wyższe) czynsze

(projekt)

Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie stawek czynszów za tereny wydzielane przez Urząd Miasta. Obszar Nowego Sącza podzielono na cztery strefy.

Strefa pierwsza obejmuje ulice: Rynek, Piotra Skargi (do pl. 3 Maja), Kazimierza Wielkiego (do skrzyżowania z ul. Franciszkańską), Romanowskiego (do skrzyżowania z ul. Piłarską), Dunajewskiego do skrzyżowania z ul. Szwedzka, Jagiellońska (do skrzyżowania z ul. Kościuszką) wraz z przyległymi ulicami: Szwedzka do Dunajewskiego, Sobieskiego do Kościuszki, Wałowa do Sobieskiego, Wawóz oraz Łwowska do skrzyżowania z ul. Barska.

Strefa druga: Jagiellońska od skrzyżowania z ul. Kościuski do skrzyżowania z ul. Mickiewicza, Al. Wolności do ul. Grodzkiej, Kolejowa w obrębie dworca PKP i ul. Brodzka.

Strefa trzecia obejmuje ulice i osiedla: Łwowska od Barskiej do cmentarza w Goławkowicach, os. Barskie, Goławkowice, Westerplatte, Kochanowskiego, Millennium, Szulskiego, Przydworcowe (bez wymienionych w strefie II ulic) i os. Kilińskiego.

Strefe czwarta stanowią ulice i osiedla: Gorzków, Wólki, Wojska Polskiego, Kaduk, Nawojowska, Zawada i tereny przyłączone do os. Bieszczyńska, Dąbrówka, Poręba Mała, Piątkowa, Zabczce Falkowa i Helena.

Zmienione opłaty za 1 m kw. powierzchni gruntu w stosunku rocznym za tereny użytkowane rolniczo z przeznaczeniem pod: uprawy rolne, warzywnicze i sadownicze w I strefie 50 zł, II — 50, III — 30, IV — 30; Łąki i pastwiska: I — 20, II — 20, III — 20, IV — 20; uzupełnienie działki budowlanej: I i II — 400, III i IV — 240.

Opłaty miesięczne za tereny użytkowane nierolniczo z przeznaczeniem na: cele handlowe, kioski, pawilony za 1 m kw.: I — 25 000 zł, II — 20 000, III i IV — 10 000, cele handlowe, woziki, stragany składane parasele za 1 obiekt: 120 000 w I strefie, II — 90 000, III — 70 000, IV — 50 000, cele handlowe: przycepy, samochody itp.: I — 200 000, II — 150 000, III — 100 000, IV — 70 000 za 1 obiekt, cele usługowe za 1 obiekt: I — 120 000, II — 90 000, III — 70 000, IV — 50 000, cele sportowe, boiska, korty i in. za 1 m kw.: we wszystkich strefach — 50 zł, cele skladowe i działalność produkcyjna za 1 m kw. — 3000 we wszystkich strefach, garaże istniejące i nowo budowane o powierzchni normatywnej za 1 m kw.: 1500 zł we wszystkich strefach. Za garaże ponadnormatywne stawki podwyższa się dwukrotnie, ale tylko za powierzchnię ponadnormatywną. Za dojeżdża, dojazdy, drogi za 1 m kw. we wszystkich strefach 20 zł.

Opłata za 1 m kw. powierzchni gruntu w stosunku dobowym za tereny użytkowane nierolniczo z przeznaczeniem pod: cyrk, wesołe miasteczko, działalność rozrywkowa i estradowa w okresie od maja do września za 1 m kw.: 100 zł we wszystkich strefach i 50 zł (też we wszystkich strefach) w pozostałym okresie roku.

Wspomniana uchwała nie ustala stawek za nowo wznoszone obiekty murowane (pawilony handlowe, usługowe, garaże itp.) ze względu na to, że grunty na te cele winny być zbywane w drodze przetargu. Także w drodze przetargu ustalana będzie stawka czynszu dzierżawnego za obiekty o charakterze czasowym na których lokalizacja decyzje wydawane będą z urzędu. (as)

8-izbowa izba

Sąddecko-Podhalańska Izba Gospodarcza przeniosła się do nowych pomieszczeń. Obecne lokum S-PIG znajduje się w dobudowanym do Urzędu Wojewódzkiego skrzydle (8 pokoi na czwartym piętrze).

Izba — powiedział jej prezes, senator KRZYSZTOF PAWŁOWSKI — jest typowym samorządem gospodarczym. Chcemy przenieść na nasz grunt, doświadczania krajów w których podobne instytucje zdały już egzamin. Politycy i biznesmeni Zachodu chcą prowadzić rozmowy gospodarcze z kompetentnymi instytucjami tj. właśnie stowarzyszeniami zrzeszającymi podmioty gospodarcze, nie zaś z administracją. Gospodarkę nie da się sterować z centrali, jest to zbyt poważna sprawa — dodał senator — żeby powierzyć ją wyłącznie politykom.

Najważniejszym zadaniem na „już” jest utworzenie banku informacji o producentach i handlowcach województwa, ich potencjale produkcyjnym, możliwościach rozwoju itp. Dane te byłyby przekazywane do „centralnej wywiadowni gospodarczej” czyli Krajowej Izby Gospodarczej, skąd trafiałyby one do przedstawicieli handlowych naszej

dplomacji na całym świecie. Nawigowanie kontaktów handlowych stałoby się prostsze i skuteczniejsze.

S-PIG powołała 5 komitetów branżowych zajmujących się wszystkimi sektorami gospodarki. Członkiem Izby może zostać każdy prowadzący działalność gospodarczą. Zrzeszonych jest już ok. 500 podmiotów.

Na spotkaniu z dziennikarzami wiceprezes S-PIG — KAZIMIERZ PAZGAN — dużo miejsca poświęcił swojej idei fixe tj. propozycji nowych przepisów podatkowych („Konspol”, której sferze K. PAZGAN znajduje się w pierwszej płaszczyźnie przedsiębiorstw płacących największe podatki w województwie nowosąddeckim). Koncepcja K. Pazgana oparta jest na wzorze RFN. Pomyśl zaś zasada się na tym, żeby kapitał przeznaczony na rozwój inwestycyjny danego zakładu pracy, zwolnić od podatku z jednoczesnym obligatoryjnym przeznaczeniem pewnych kwot na cele społeczne.

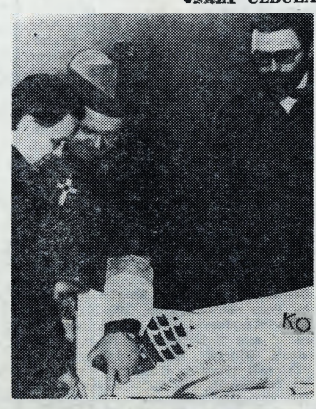
Izba prowadzi także doradztwo prawne, podatkowe i księgowie dla swoich członków. Zamierza organizować szkolenia dla menedżerów. (as)

Nowy sztandar Kongregacji Kupieckiej w Nowym Sączu poświęcił bp Józef Guzewa

Nowy Sącz znany jest od wieków z dobrych tradycji kupieckich. Kamienica kupca Tymowskiego w Ryнку do dziś jest najznakomitszym świadectwem minionych lat. Jego piwnice zawsze pełne były świętego węgierskiego wina. Przed wiekami sądeccy kupcy spaliwali Dunajcem i Wisłą drzewo przeznaczone na budowę Zamku Królewskiego w Warszawie. Ale to już historia. 8 grudnia 1930 roku pp. Józef i Helena Dzieciolowscy ufundowali kolejny sztandar dla kupców sądeckich. Na jednej stronie wyhaftowany był ówczesny herb Nowego Sącza — rycecz w branie, natomiast, na drugiej patronka kupców, Matka Boska. W czasie wojny zginęło 39 członków Kongregacji, co upamiętnia tablica „wmurowana” w kościele ojców Jezuitów. Po wojnie pierwszym procesionem został Józef Homecki. W 60 lat później sądeccy kupcy ufundowali kolejny sztandar. Tym razem zamiast ryceczy wróciła na swoje miejsce św. Małgorzata — herb „odzyskany” dla miasta po wielu latach. Nowy sztandar został poświęcony podczas mszy św. konselebrwanej przez ks. bp Józefa Guzewę i ks. prałata Stanisława Lisowskie-

go. Chorążymi sztandaru byli: członkowie organizacji kupieckiej Piotr Kierzkowski, Józef Myśliwiec, oraz Marek Olesiak. Uroczystościom przewodził prezes Kongregacji Kupieckiej Stanisław Sukiennik.

Tekst i fot: JERZY CEBULA



Tarnów bliżej

Niby niedaleko, bo 70 kilometrów, ale zawsze sądecczanie boczyli się na tarnowian i vice versa. Wulgarnym, żeby nie powiedzieć prymitywnym objawem „miłości” były walki uliczne pomiędzy sympatykami futbolistów Sandecji i tamtejszej Unii.

Jest nadzieja, że zmieni się ten stan. Z gościnną wizytą przybywał w Nowym Sączu prezydent Mirosław Biełak i jego zastępca Henryk Słomka. W rozmowach z władzami Nowego Sącza wyraził chęć współpracy obu miast. Współpracy opartej na podejmowaniu wspólnych przedsięwzięć dotyczących ochrony środowiska (oczyszczalnia ścieków), wypożyczania maszyn budowlanych, współpracy z kontrahentami zagranicznymi.

Finałem tej wstępnej wizyty było uczestnictwo członków sądeckiej Rady Miejskiej w uroczystej sesji Rady tarnowskiej. (J)

Zwróciliśmy się do mieszkańców Nowego Sącza i okolic o to, by zostali ankieterami „Głosu Sąddeckiego”. Poprosiliśmy o udzielenie odpowiedzi na stawiane przez nas pytania, zapewniając całkowitą anonimowość i bezpłatną prumeratę naszego pisma. Otrzymaaliśmy wiele

Uwaga ankieterzy!

odpowiedzi, ale także sporo pytań „co dalej?”. Odpowiadamy zatem, że już w najbliższym czasie, na adres ankieterów trafią pierwsze formularze z pytaniami. Sądzymy, że wyniki zainteresują nie tylko Czytelników „Głosu Sąddeckiego”.

Jednocześnie informujemy, że nadal można przysłać na nasz adres karty pocztowe w których zaznaczona będzie gotowość autora do współpracy z naszą Redakcją w tej sprawie. REDAKCJA

OBRAZY ROKU



Z lewej wojewoda nowosąddecki J. Wiktor, dalej wicewojewoda J. Rogowski



Komendant policji, Z. Wereszka



O. W. Augustynek i dyr. ZNTK A. Oracz



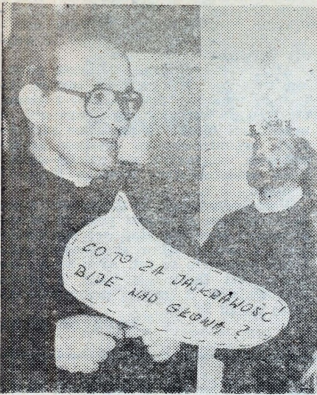
Z lewej szef regionu „S” A. Szkaradek, z prawej dyr. Woj. Szpitala W. Czetałdka



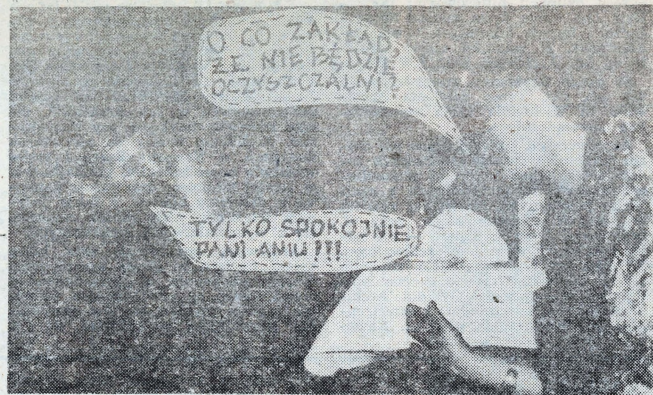
Przewodniczący Rady Miejskiej L. Krawiński



J. Wyskiel przew. KS „S” w WPK



Ksiądz dziekan S. Lisowski i prezydent miasta J. Gwiżdż



Z lewej wiceprezydent M. Cycoń, z prawej radna A. Bocheńska



G. Derkowski



Członkowie Rady Miejskiej w czasie uroczystej Mszy św.



Z lewej prezes Konspolu K. Pazgan, z prawej senator K. Pawłowski
Vol. J. Cebula

Boże Narodzenie — wiekiuste święto rodziny ludzkiej

„Gdy wszystkim świat był pogrążony w głębokim milczeniu, a noc w stuyim biegu dosięgła połowy drogi, Wszemnocne Słowo Twoje Panie zstąpiło z nieba na ziemię”. Tak modli się Kościół w Liturgii Bożonarodzeniowej. Wśród nocnej ciszy, gdy pokój panował w ówczesnym świecie — a był to głównie okres Imperium Rzymskiego — na czele którego stał August Oktawian, który polecił zamknąć dwuskrzydłowe drzwi świątyni Janusa na znak pokoju (drzwi te były otwarte w czasie wojen) wtedy właśnie Odwieczne Słowo Ojca ciała się stało. Skierowane to było dla całej ludzkości, która liczyła wówczas około 200 milionów wygnanów z Edenu. Dzisiaj tajemnicę Bożego Narodzenia przeżywa w różny sposób ogromna rodzina ludzka — familia humana — licząca około 5 miliardów 300 milionów istnień rozumnych, do których dołączył Syn Boży, Bóg-Człowiek w postaci Dziecięcia, które zapoczątkowało humanizm chrześcijański swoją wstępującą bezradnością. To Dziecię Betlejemskie Przesłało tor ludzkości i zmieniło czas, dzieląc go na dwie ery „ante et post Christum natum (przed i po narodzeniu Chrystusa). Rozpoczął się w ludzkości nowy proces, w którym ucałowały się znakiem pokoju. „Jeżeli dziecko wskazuje właściwą drogę do miasta, to w tym momencie będzie mądrzejsze od wszystkich filozofów tej ziemi!” — mówi przysłówne wschodu. Dziecię Betlejemskie wskazuje drogę sumieniu całej ludzkości, poszczególnym narodom, a dzisiaj w szczególny sposób narodowi polskiemu i każdemu człowiekowi dobrej woli.

To przede wszystkim Jego wola, uświadcznia się w wolności wyboru, głównie na płaszczyźnie życia etycznego, Filozofii Chrześcijańskiej opartej o Ewangelię. Noc Betlejemską odcina się od determinizmu według którego człowiek jest zmuszony do określonego działania różnymi okolicznościami. Lub tak zwanymi mechanizmami, o których było tyle drętwej motywy w ustrojach socjalistycznych i komunistycznych u nas w Polsce.

W 45-lecie zniewolenia krótkie Orędzie Chórów Amielskich odśpiewane nad stojącej w Betlejem powinno stać się natchnieniem dla każdego orędzie

skierowanego przez władców do obywateli „którzy po nocy betlejemskiej staliście się obywatelami miasta przynajmniej potencjalnie, kiedy wystuchujecie Bożych słów, że „ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom...”. Tł. 2—11. A prostym pastorem trzymającym straż nocną nad swoim ludem, Panie Anioł Pański zwiastującej wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu... dziś narodził się Wasz Zbawiciel, który jest Mesjaszem” Tk. 2. Chrystus urodził się w stajni — zabrał go od niego miejsca w gospodzie. Przepelnienie na świecie i potem narastające, w pewnych sytuacjach istniało od dawna. Nasz Bóg stał się patronem ludzi bezdomnych — może i dla was, młodzi małżonkowie, ale chyba okresowo...

Bóg rozdził się w ubóstwie i ostrzeżenie nas przed nieumiarkowanym komfortem. Bóg rozdził się w ciszy, a na świecie potęgę się hałas, nazywany dumnie dziejami świata. Bóg mógł powieścić, że na świecie wylano więcej łez, niż znajduje się wody w czterech oceanach. Możemy powieścić za O. K. Rahmanem S.J.: „wszystkie trzy wy-

szły już w źródła, bowiem płakał nami Bóg i już je ze swoich oczu otworzył”.

W mroku historii naszego narodu z ostatniego 50-lecia, zaświetlić musi dzisiaj Noc Betlejemską, bo Dziecię z Betlejem na nas oczami Jasnogórskiej Pani, która pociąga do siebie dzisiejszą głowę państwa — a z nią cały naród.

Stopa Betlejemską pozostać musi na zawsze naszą wielką księgą życia, z której umiemy nie tylko czytać, ale i zdobywać głębokie, prawdziwe wartości, które będą kształtowały nasze osobiste i narodowe życie. Dlatego Święto Bożego Narodzenia może być dla ludzi kościoła jakąś romantyczną idyllą, lecz wyznaniem Słowo przedwiecznego Ojca, które ciała się stało dla naszego zbawienia śpiewając radosną kolędę — Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław ojczyznę miłą. W dobrych radach, w dobrobycie — wspieraj jej się swą siłą. Dom nasz i majętność całą i wszystkie wioski z miastami. a słowo ciała się stało i mieszkało między nami”.

O. WLADYSŁAW AUGUSTYNEK TJ

W grudniu tego roku miało 40. rocznica powołania do życia nieznaną może szerszemu ogółowi, ale odgrywającą ważną rolę w życiu naukowym miasta i regionu instytucji — Archiwum Państwowego w Nowym Sączu. Archiwalia sądeckie w dużym stopniu uległy zniszczeniu w czasie pożarów i wojen, z powodu braku troski i odpowiedniego zabezpieczenia a także rozmyślnemu działaniu okupantów hitlerowskich, którzy wywieźli pod koniec wojny cenne materiały archiwalne z XV—XVIII w. i nigdy nie udało się ich odzyskać.

Zabezpieczeniem i skompletowaniem ówczesnych materiałów archiwalnych zajęło się powołane zarządzeniem Ministra Oświaty z dnia 1.VII.1950 r. Archiwum Państwowe w Nowym Sączu, które zaczęło działalność 1. grudnia tego roku. Działalo ono początkowo jako oddział Archiwum Państwowego Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego — do r. 1976 następnie oddziałem Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Nowym Targu, a po likwidacji tegoż — od 1983 znovu oddziałem Archiwum Państwowego w Krakowie.

Zadaniem tutejszego Archiwum Państwowego jest gromadzenie, opracowywanie (porządkowanie), udostępnianie do celów naukowych i urzędowych materiałów archiwalnych oraz opieka nad aktami przechowywanymi w archiwach poszczególnych instytucji, urzędów i przedsiębiorstw.

Archiwum przechowuje akta władz i urzędów państwowych oraz samorządowych począwszy od końca XVIII w.

Archiwum przechowuje także fragmenty akt staropolskich. Akta te stanowią nie tylko wartość dla historii, badającego dzieje naszego regionu, ale i dzieje Polski, ale i znaczenie dla kultury narodowej. Cenne są także akta z czasów nam bliższych, z okresu okupacji hitlerowskiej i PRL. Dają one obraz życia miasta Nowego Sączu i innych miasteczek i wsi Sądeckich. W ostatnim czasie przejęto do tut. Archiwum akta KW PZPR.

W sumie Archiwum gromadzi około 450 mb. akt. Teren działania Archiwum to wschodnia część województwa nowosądeckiego.

Archiwum od jakiegoś czasu nie mogło wypełniać swoich statutowych zadań polegających m.in. na gromadzeniu materiałów archiwalnych z racji braku pomieszczeń. Mieści się bowiem w ciasnych pomieszczeniach przy ul. Szwedkiej 2, na I. piętrze — nie odpowiadających wymogom archiwalnym. W ostatnim czasie sytuacja zmieniała się na korzyść. Wreszcie obecne władze miejskie przydzieliły dla Archiwum bardziej odpowiednie i przestronniejsze pomieszczenia przy ul. Nowo-

jowskiej 43. W styczniu przyszłego roku Archiwum zmieni więc swoją siedzibę.

Zasób Archiwum jest często wykorzystywany i to nie tylko przez miejscowych historyków — regionalistów, amatorów, miłośników historii, ale i historyków i przedstawicieli innych dziedzin nauk humanistycznych, a nawet i technicznych (geodezja) czy przyrodniczych (leśnictwo) z ośrodków uniwersyteckich w Kraju i zagranicą (np. z Uniwersytetu Columbia z Nowego Jorku), którzy korzystali z zasobu zgromadzonego w tut. Archiwum, pisząc rozprawy naukowe, czy monografie. Archiwum należy do nielicznych instytucji w Nowym Sączu i województwie nowosądeckim, gromadzącym w swojej bibliotece czasopisma naukowe z dziedziny historii, a także jedynym miejscem, gdzie można zapoznać się z wydawnictwami archiwalnymi.

Archiwum opracowuje akta, które często trafiały w stanie kompletnego nieuporządkowania, o uporządkowaniu części (około 60 proc.) zasobu świadczą pomoce archiwalne, tzw. inwentarze pozwalające zorientować się w

zawartości poszczególnych zespołów archiwalnych. Ważną formą działalności jest nadzór nad aktami przechowywanymi w archiwach zakładowych poszczególnych urzędów, instytucji czy przedsiębiorstw. Archiwum czuwa nad właściwą segregacją akt; na akta historyczne i akta posiadające tylko wartość praktyczną, te ostatnie po pewnym okresie przechowywania mogą być przekazywane na makulaturę, co dzieje się pod ścisłym nadzorem Archiwum.

Opieka tut. Archiwum nad archiwami zakładowymi polega także na udzielaniu instruktażu, konsultacjach dla archiwistów zakładowych czy szkoleń tychże archiwistów.

Do Archiwum trafiają także ludzie potrzebujący odpowiednich dokumentów, np. zamieszkiwania w danej miejscowości, czy przesiedlenia po II wojnie światowej.

Archiwum zajmuje się także popularyzacją przechowywanego zasobu aktowego, popularyzacją dziejów regionu, utrzymuje kontakt ze szkołami, z uczelniami (praktyki naukowe studentów), organizowaniem wystaw archiwalnych, ciesząc się zainteresowaniem społeczeństwa Nowego Sączu i regionu.

Warto odnotować, że działalność swojego Archiwum prowadzi przy minimalizowanej obsadzie etatowej (za grudnia tylko 4 osoby). Mimo skromnych ujęć personel w tut. Archiwum nieznana jest fluktuacja kadr, z grona pracowników 2 osoby przepracowały tutaj ponad 20 lat.

TADEUSZ DUDA

Kryminalki

Śpiew solowy w akompaniamencie łez

Popołudniową porą Arkadiusz C. wszedł do swego, nowo nabytego pojazdu samochodowego i pojechał pod miejscową restaurację, która „Zaczęciem” się nazywa. Zaczęciem tu jednak nie było. Była bowiem niedziela, podziwne popołudnie. Tu więc skupiało się wioskowe życie towarzyskie. Przy niektórych stolikach z ożywieniem rozprawiano o plotkach, interesach i innych ważnych sprawach, ktoś podśpiewywał, ów przysypiał. Ot, samo życie. Arkadiusz usiadł przy wolnym stoliku i zaczęły sobie płyn orzeźwiający. Nie był jednak długo sam. Wkrótce przysiadł się do niego Jasek S., a potem inni. Na stole pojawiła się buteleczka pepsi z zawartością płynu bezbarwnego, wydającego jednak specyficzny zapasek. Arek odmówił przyłączenia się do kompanii i dalej sçażył swój soczek. Na

stole pojawiła się jednak druga butelka i wówczas już Arek nie wytrzymał we wstrzemięźliwości. Pozwolił sobie napić po kieliszek pierwszą, potem drugą.

Po tej popołudniowej imprezie alkoholowej młodzieńcy doszli do wniosku, że ciąg dalszy dnia i wieczoru należy spędzić w miarę atrakcyjnym. Przymyśliłi sobie wówczas, że tańce, hulanki i swawole zapowiedziano w klubowym domu sportowym, gdzie jeden z miejscowych młodzieńców, którego armia powołała do swych szeregów, wydawał pożądaną bankiet. Zapalono więc silnik samochodu a za kierownicą usiadł Jan S., który choć nie posiadał urzędowego zezwolenia na prowadzenie pojazdów samochodowych, to jednak postanowił udowodnić, że to nie sztuka być mistrzem i w tej dziedzinie. Pod miej-

scowy stadion zajęchali z pełną fantazją. Tu jednak okazało się, że z opowiadanych atrakcji nie będzie zbyt wiele, gdyż nie dopisała piękniejsza część szczyrzyckiej młodzieży. Jasek S. usiadł przy stole, z rozpaczy wychylił ze dwa głębsze i wymyślił, że tu należy działać a nie patrzeć smętnie w okno, o które bębnił jesienny deszcz. A jako że dalej miał kluczyki od samochodu kolegi, w pewnej więc chwili oznajmił — „jadę po dziecuchny”.

W sąsiedniej usdywiała się zabawa dyskotekowa. Tak zaś składało się dziełnie, że tu brakowało towarzysztwa męskiego. Na rzuczone przez Jaska hasło zgłosiło się szybko sześć ochotniczek. Polski Fiat do najpóźniejszych nie należał, jakoś jednak upchano się po kątach i Jasek ruszył. Jechał z fantazją, po kawalersku. Dziecuchny piz-

szaly, hamulce też. Aż w pewnej chwili samochód podskoczył na jakiejś przeszkodzie, a potem zabalansował po jezdni. Jaskowi udało się jednak jakoś wyprzedzić go z poślizgu. „To był chyba człowiek!” — wyrwało się jednej z panienek. Samochód minął jednak dalej.

Rzucona mimochodem uwaga dziecuchny ponoć nie dawała Jaskowi spokoju. Wziął więc właściciela samochodu i pojechał na miejsce domniemanego wypadku. Tam już była policja i trochę gapiów. W tym jednak momencie Jasek nie stracił rezonu. Postanowił działać dalej. Ukrył auto w pewnym wydawałoby się miejscu i wrócił na zakawę. Strzeżli głębszego i ruszył w tamę. Wszak słowa danego panienkom natczy dotrzymać.

„Po jakimś czasie do biesiadnej sali weszli funkcjonariusze Policji. Jana S. zatrzymano. Wychodził z podniesionym czołem. Bo była wdarka, była kawalerzysta jazda, były dziecuchny. Musiał więc być i śpiew. Zakuty w kajdanki Jan S. grzmiał pełną pierśią.”

Były też łzy. Była rozpacz. W dniu Święta Zmarłych nad grobem Józefa W. długo, w milczeniu stała żona i siedmiorgo nieletnich dzieci. Wiatr szarpał płomieniem świece.

WYWIADOWCA

Hotel „Beskid”, ma najniższe ceny

Hotel „Orbis” Beskid dominuje nad dzielnicą Stara Kolonia. W chwili wybudowania był dumą nie tylko jego budowniczych (wyróżniono ten projekt nagrodą państwową). Do tradycji należało jeszcze nie tak dawno spotkanie się w Orbisie, spędzanie wolnych chwil oraz uczestniczenie w zabawach karnawałowych, sylwestrowych. Niestety ten czas należy na razie do przeszłości. Przez lata mocno eksploatowany, dziś nie jest już tak bardzo podziwianym obiektem. 7-mio kondygnacyjny budynek mieści w swym wnętrzu 120 pokoi, dla 196 gości. Dzięki przeprowadzonemu remontowi połączono część pomieszczeń bez łazienek z pokojami je posiadającymi. W ten sposób powstały dwuosobowe pokoje — studio. Poza tym hotel posiada trzy apartamenty, pokoje jedno oraz dwuosobowe. Wszystkie pomieszczenia gościnne wyposażone w telewizory, telefony, radia.

Ceny jakie stosuje hotel należą do najniższych w Polsce (w hotelach orbisowskich). Najtańszy pokój jednoosobowy bez łazienki kosztuje 76 tys. zł (z łazienką 104 tys. zł). Aby przespać się w apartamencie trzeba wystąpić 283 tys. zł (dwuosobowy). W zależności od popytu stosowana jest obniżka cen nawet o 50 proc. Ostatnie grupy radzieckie i rumuńskie płaciły po 50 tys. zł. Nie była to akcja charytatywna ale rachunek ekonomiczny, goście zapłacili tylko koszty własne hotelu, ale jest to również promocja dla przedsiębiorstwa.

Dyrektor hotelu Orbis „Beskid” inż. Józef Kowal: Mijający rok należy do jednych z trudniejszych. Frekwencja za 10-mcy wyniosła tylko 30 proc. a

mimo to zdaliśmy wypracować 240 mln zysku. Przewodzący remont tak, aby podnieść standard naszych usług. Powoli „pozbynamy” się pokoi bez łazienek, wymieniamy okna, drzwi. Narazie na parterze ale jeśli pozwolą na to warunki finansowe, to w przyszłym roku przystąpimy do wymiany na piętrach. Chcemy znacznie rozszerzyć zakres naszych usług. Wystaliśmy oferty do wielu europejskich biur podróży. Podpisaliśmy umowę o przyjęciu w przyszłym sezonie grup i turystów indywidualnych z Niemiec, z firmą GmbH. Chcemy, aby ci, którzy do nas przyjadą znaleźli pełną ofertę turystyczną, dobre jedzenie, miłą atmosferę. Czekają nas ogromna praca. Prześcieraniem się znajduje się na etapie przekształcania własnościowego, trzeba wycenić majątek firmy, prowadzić remont, itd. musimy wypracować nowoczesny model pracownika hotelowego, w pełni świadomego pracy jaką wykonuje.

Rozszerzenie oferty to również uruchomienie sali bilardowej w dawnym barze, w remontowanej części parteru powstanie nowoczesny sklep wielobranżowy, oraz jeśli dojdzie do skutku umowa ze spółką „Orbis — Casino Cherry Fortegen”, otworzy swoje podwoje kasyno gry. Spółka ta prowadzi już w Polsce kasyna gry w hotelu Victoria w Warszawie, Forum w Krakowie, w Sopocie... W planach przedsiębiorstwa znajdują się również kursy języków obcych, głównie angielskiego, wycieczki z przewodnikiem po Sądecczyźnie.

JERZY CEBULA



Wytworna „Bona”

Centrum miasta nabiera istic europejskiego sznytu. Eleganckie sklepy (ceny również), barwne lampki świecące itp. itd.

W połowie grudnia gastronomia sądecka wzbogaciła się o kolejną wytworną lokal pod nazwą „Bona”. Rodzinną restaurację i bar prowadzi pani Zofia Korczyńska. Dawniej pracowała przez ponad 15 lat w Konsumach. Stałtąd też przeszła już do prywatnego lokalu kilku pracowników. Ogółem „Bona” zatrudnia 14 osób w tym młode, bardzo sympatyczne kelnerki. W kuchni szefują panie Maria Mordarska i Józefa Horowska.

Co poleca nowa restauracja. W części barowej otwartej już od 6.00 rano można szybko przekąsić zimne dania, kanapki, wypić kakao, kawę. Około południa bufet zaprasza na drinki, włoskie wina, szampany i pięć gatunków piwa.

W sali rycerskiej króluje kuchnia polska i włoska ze specjalnością spaghetti z pulpetami cielęcymi (cena 38.300 zł), pieczeń cielęcą (28.000 zł), befszyk wieprzowy z zielonym pieprzem (20.000 zł). Oprócz tego cały zestaw innych dań. Na deser kuchnia poleca galaretki, ptasie mleczko i wspaniały tort orzechowy wg zastrzeżeń receptury tesciojowej pani restaurator Barbary Korczyńskiej. Tort oczywiście nazywa się „Barbara”.

Podałiśmy wyżej niektóre tylko ceny, nie po to by odstraszyć potencjalnych klientów, ale żeby podkreślić, że elegancja i wytworność ma swoją cenę.

Skąd nazwa „Bona”? Otóż część rodziny Korczyńskich przebywała w Włoszech i stamtąd pochodzi receptury dań i potraw.

Pół żartem, pół serio w czasie otwarcia lokalu dosłiżyli z księdzem prałatem Stanisławem Czachorem do wspólnego wniosku, że lokal równie dobrze mógłby się nazywać „Watykan”. Ksiądz Czachor oczywiście aktualnym wyuczającym poświęcił lokal i degustował potrawę w obecności szefa regionu „S” Andrzeja Skaradka. Agencja Projektowa ukolorowała lokal maistatycznie i jednocześnie intymnie. Dobrym pomysłem są kolumny (złoto i fiole), lampiony i zbroje na ścianach. Restauracja jest czynna do 21.00.

Oprócz innych lokali „rozrywkowych” istniejących w Nowym Sączu „Bona” wyróżnia się wytworną elegancją i obsługą. Jest dobrym miejscem na spotkanie ludzi biznesu rodzimego i zagranicznego zwłaszcza, że do każdego stołka jest podłączony telefon. Zwyczaj normalny dla cywilizowanych kraje.

(J)

Fot. J. Cebula



BRYLE OD NEKVAPIŁA

To druga pod względem wieku firma w Nowym Sączu. Przerasta ją zakład zegarmistrzowski s.p. Henryka Dobrzańskiego. W roku 1911 Józef Nekvapil otworzył punkt napraw okularów. Siedziba były pomieszczenia późniejszego sklepu obuwicznego „Baty”. Wybuch pierwszej wojny światowej sprawił, że firma przeniosła się do domu Ritterów przy ul. Jagiellońskiej 2. Po okupacji sklep znalazł lokum przy ulicy Jagiellońskiej 16. Komunistyczna władza uznała widać, iż prywatna iniektajwa n e powinna kluc w oczy przechodniom w centralnej miejskiej arterii, bowiem decyją ówczesnego wojewody Bafii Nekvapila wyrugowano na ulicę Lwowską. Dawne (czytaj: przedwojenne) aliści wróciło. I wrócił też Nekvapil na stare śmieci, to znaczy na Jagiellońską. Właściciele zakładu państwo JADWIGA I JAROSŁAW JOBSOWIE, w czwartym pokoleniu potomkowie Nekvapila, wygrali przetarg ogłoszony przez Wojewódzki Komitet Stronnictwa

Demokratycznego na najem lokalu w byłym kiosku „Ruchu” przy ulicy Jagiellońskiej, nieopodal baru „Hamburger”.

Oferują wszystko co związane ze wzrokiem: szkła szferyczne, cylindryczne, oprawy krajowe i z importu, okulary przeciwsłoneczne, futerały. Klientów obsługuje wyłącznie rodzina Jobsów. Nestorka rodu, pani Wanda Nekvapil powiedziała reporterowi „Głosu”: „Mam 86 lat i jestem autentycznie wzruszona, że doczekałam chwili, w której władze miasta dały nam należne miejsce. Chcę podziękować Stronnictwu Demokratycznemu za przychylny do nas stosunek, zapraszam wszystkich krótko i dalekowiedzów do odwiedzenia naszych podwoi. Nie wyjdą zawiedzeni”.

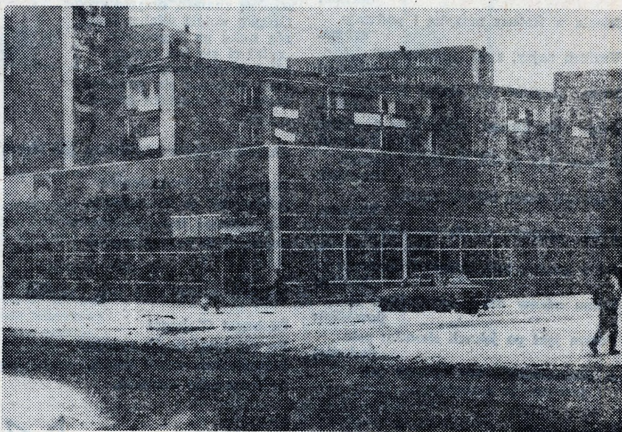
Dodajmy, że obecny właściciel zanego zakładu Jarosław Jobs przeznaczył na organizowany przez Fundację Na Rzecz Miasta Nowego Sączu przedświąteczny kiermasz 500 tysięcy złotych. (dam)

„ReVe”, CZYLI WSZYSTKO DLA PAŃ

Zmienia się nam ul. Jagiellońska niemal z dnia na dzień. Znikają z sądeckiego krajobrazu znane od lat sklepy, instytucje. Handel przywytazuje się na całego. Jak grzyby po deszczu powstają nowe placówki handlowe, ekskluzywne w wyglądzie, wystroju i oferowanym towarze. Przykładem takiej zmiany jest pięćdziesięcioletni wykończony budynek, dawnym „Dom Dziecka” (z zabawkami), dziś „ReVe” czyli wszystko dla pań. Sklep szkokuje niektórych mieszkańców miasta. Za to bardzo podobal się delegacji holenderskich biznesmenów. Gościom sądeckie-

go ratusza, którzy wraz z prezydentem odwiedzili sklep, przypała do gustu pomysł i wykonanie, zaproponowano współpracę. Dewiza tej placówki jest, aby każda pani, która zechce wejść, mogła nabyć coś dla siebie. Oferuje się szeroki wybór obuwia, bielizny, odzieży, futer, itd... Codziennie przez salon przewija się tłum klientów.

Mówi właścicielka sklepu p. Maria Ajdukiewicz: Sztynny gorset przepisów podatkowych nie pozwala na rzeczywiste rozwinięcie skrzydeł. Brak jest w Nowym Sączu doradztwa handlowego i banku informacji z prawdziwego zdarzenia. Może trzeba by wrócić do przedwojennej tradycji kupieckiej? (Cej)



„MANHATTAN”

Kiedyś ktoś wymalował na własnie wybudowanym pawilonie (osiedle Barskie II) napis „Manhattan Płócnicy”. Ograniczony umysłowo wandal miał tym razem fart. Dał bowiem nazwę otworzonemu dla mieszkańców Nowego Sączu 6 grudnia sklepu „Manhattan” —

tak się zowie placówka handlowa na Barskim II. Mało tego, dyrektor Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego Władysław Opyd i jego zastępca ds. handlu Piotr Kałamarz ufundowali dla autorów nazwy nagrody, po 100 tysięcy zł.

„Manhattan” zatrudnia 36 pracowników, w tym 13 przyjętych z listy bezrobotnych. Do nabycia są tu artykuły spożywcze, odzież, kosmetyki, kwiaty,

zestawy upominków, sprzęt gospodarstwa domowego. Czynne jest ponadto różno z kuczkami.

Kierowniczką sklepu pani KAZIMIERA BIEDZIAN powiedziała nam: „Pierwszego dnia działalności utargowaliśmy 38 milionów, zarobki naszych pracowników sięgają 700 tysięcy. Inaugurującym działalność sklepu był je-gomość, który przyszedł kupić wodkę 6 grudnia o 6.12. Ceny oferowanych przez nas towarów są konkurencyjne, podobnie jak i marże. Chcemy być uzorem dla innych placówek handlowych”.

Daj Wam Panie Boże. „Manhattan w Sączu” — czas umierać. (de-wu)

SĄDECKA SZOPKA

pt.
dziady CZ. I



PROLOG — PRZED RATUSZEM

Andrzej Muzyk — gra orkiestra
pod dyktando Zenona Braba
(Drabińskiego)

Przybieżeli do Ratusza „robale”,
otwórz wrota prezydencji, sokole,
Na zakłady nie ma rady,
rozpoznamy więc obrady.
Niech się zbiorą
ci, co biorą;
ci, co dają,
niech gadają,
gdzie, co komu,
że, za co?
Czy uczciwie się bogacą?
Zwołał, gospodarzu, obrady;
rozpoczynamy sądeckie „dziady”.

KONCERT WYSKIELA

Przybyli więc rajcowie wszyscy do
Ratusza:
„Zagraj nam, Jerzy!” — jeden i drugi
przymusza.
Matenczas Wyskiel chwycił do pasa
przypięty
Swoją flet swawolny, długi,
pomarszczony, zgięty
Jak wąż boa, oburącz do ust go
przycisnął,
Wzdął policzki, jak banię, w oczach
krwią zabłysnął,
Kusnął w pół powieki, wciągnął w głąb
pół brzucha
I do płuc wysłał z niego cały zapas
ducha
I zagrał: flet jak orkan, wirowatym
dechem
Miesie w Ratusz muzykę i podwaja
echem.
Umilkli rajcy, stali „szczwacze”
zdziwieni
Mocą, „czystością”, dziką harmoniją
pieni.
Jerzy cały kunszt, którym w dawnych
latach słynął,
Jeszcze raz przed uszami sądeczan
rozwinął:
Napełnił wnet, odywił miasto
i Wupęka,
Jestby psiarnię w nie wpuścił na
dzikiego człowieka.
Bo w granii była rozmów historia
krótka:
Krasa odzew działaczy Czeški: to
powódka;
Potem jęki po jękach skomlą: psie
gadanie;
A gdzieś tam ton twarzą jak
guzot: po szampanie.

Tu przeswał, lecz flet trzymał; rajcom
się zdawało,
Ze Wyskiel wciąż gra jeszcze, lecz go
już nie brało...

MER MIASTA — JERZY GWIŹDZ

Anno! Małkonko moja! Ty jesteś jak
zdrowie;
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś krasę twą w całej
ozdobie
Widzę i opowiadam, tak, wyobraź
sobie...

POSEL — JÓZEF JUNGIEWICZ

Mój Wysoki Merze,
cholera mnie bierze,
a nawet się dziwię,
że mówisz tak cklewie.

MER MIASTA

Gwiźdzą na to, panie Pośle,
że pan nie pojmujeś wznoście...

POSEL JÓZEF

Z hreczkosieja ve! rolnika
nie uczynisz romantyka.

MER (śpiewa)

„Miałeś, chamie, złoty róg,
miałeś, chamie, czapkę z piór...”
Czapkę uniósł wicher boży,
róg hukła po Tegoborzu,
„ostał ci się ino sznur,
ostał ci się ino sznur...”
Jeśli zechcesz się powiesić,
bedom sie ludziska cieszyć...

JACEK WICEWOJEWODA (do Mera)

Zapamiętaj, Prezydencie:
„złoty róg” to me zakłęcie.
Nie obrażaj żadnych bogów
dopinaniem komus rogów!

KRZYS NIEWIARA (Ps. Faxiote)

Olaboga! Olaboga!
Po cóż tutaj liczba mnoga?
Materiałizm wokół szerza,
na Boga zęby szczyrza,

HENHO SZEWCZYK

Przyganiała masa masie;
to opiszę w swoim „Czasie”

LUDOMIR KRAWIŃSKI (przew. R.M.)

Ludu, mój ludu,
nie sprawię też cudu,
lecz na Bożą chwałę
podejmę uchwałę...

KRZYS

Trudno ufać, trudno wierzyć;
jak tu przetrwać, jak tu przeżyć?

LUDOMIR

Tyle cięląt się wataśa,
a mówisz, że nie ma młesa!...

LOJZIK (z domu Oracz)

Do lemiesz! — ludziom poradź —
niechaj spieszy polski oracz,
niechaj skibę, skiba goni;
do lemiesz! nie do bronii!

JÓZEF ANTONI WIKTOR!

Dobrze mówi, prawdę gada:
do lemiesz! — przednia rada,

POSEL JÓZEF

Cóż się pan tak głupio cieszy?
Wszak brakuje i lemiesz!
Jak z problemem się uporać,
kiedy nie ma czym zaorać?
Ziemia leży ugorami,
pan nas dobrobytem mam!

JÓZEF ANTONI

Brakuje? Proszę uprzejmie,
niech pan powie o tym w Sejmie.
Podnieś, pan, na Polskę lament,
niech usłyszy to parlament.
Mów pan stale, coraz głośniej,
po to jesteś, panie pośle!

MER MIASTA

Wysoka Izba, niestety,
apeluje wciąż o diety.
Cóż tam teren, cóż regiony,
dla nich ważne są „miliony”.

POSEL JÓZEF (zdenierwowany)

Protestuję (i prostuję):
o nawozy też wnioskuje!
A, że Izba bywa głucha,
to i mnie też nie wysłucha.

LUDOMIR

Koniec swarów, koniec zwady,
ogłaszam koniec narady.

WOJCIECH MERHLEJN (Kupiec)

Vetol! Mój przewodniczący,
ja tu nie jestem niechęący;
jam jest znany w Sączu kupiec,
chciałbym własną pieczeń upiec.

LUDOMIR

Pan? Kupiec?
Taki, co to od Sachsa do Pax-a?!
Dobre sobie, dobre sobie:
wyjątków nie robię!

SCENA DRUGA

ANDRZEJ I WIELKI (SZKARADEK)

Koleżanki i koleczy,
bardzo niedobrze się dzieje:
niby jesteśmy u władzy,
wróg zaś w ukryciu się śmieje,
Szkaradne czasy nastały;
nomenklatura w odwrocie,
nam struktury popękały,
każdy pyta: „A za co cię?”
Wszystko to jest marność, marność.
Pytam: gdzie jest „Solidarność?”

KOMENDANT STRĄŻY (WOJCIECH LIPPA)

Niech pan, panie, słowa waży
w obecności szefa Strąży.
„Solidarność” wiecznie żywa!
swoim głosem się odzywa.
Może miała okres chrypy,
ale nigdy żadnej lipy...

ECHO

...lipy, lipy, lipy, lipy...



NOWOROCZNA



**POETA SADECKI
MAREK BASIAGA**

Farsa to niesłychana,
Pani upija pana;
Upiwszy kładzie w łóżę,
Ale spity nie może,
Łóżę kocem nakrywa,
Nakrywając wyzywa:
„Leżże kwiecie różany,
Leżże byku kochany,
Leżże, choć nieprzytomnie;
Lecz należący do mnie”...

PANI ANIA (do męża) ZWOLIŃSKA

Sluchaj stary, daj mi fużę,
niechaj przerwę te aluzje!

**POETA-REDAKTOR
„GŁOSU SADECKIEGO”**

Jakież to chłopiec piękny i młody?
Jakaż to obok dziewica?
Bzregami sinea Dunajka wody
Idą przy świetle księżycy.
Ona mu kosza da i w małiny!
A on jej kluczyczek do wiązka;
Pewnie kochankiem chce być
dziewczynny,
Lecz ona nie chce — zna Jaska.

PANI ANIA

Diabeł! W czym się tapla, o tym papiał!

POETA Z „GŁOSU”

„Sluchaj, dziewczeczko!
— Ona nie slucha —
To Sącz Nowy! to miasteczko!
Przy tobie nie ma żywego ducha...”

PANI ANIA

Spłi się i bredzi —
biedny poeta —
etyk gawiedzi —
gminny esteta...

POETA Z „GŁOSU” — do rajców

„Jedzą, piją, lulki palą,
Tańce, hulanka, swawola,
Ledwie Sącza nie rozwała,
Cha cha, cha chi, hejże, hołal!”

**POETA — DO SENATORA
PAWLOWSKIEGO**

Pawłowski siadł w końcu stoła,
Podparł się w bok jak basza,
„Hulaj dusza! hulaj!” — woła
Śmiesz, uchwała, przestrasza...

**SENATOR (DO SWOJEGO
DORADCY, POZATKUJĄCEGO
POETY ARTURA SMOLENIA)**

Nam poezja już nie starczy;
nam dziś boom daj gospodarczy,
wskaż przynajmniej jakiś program —
resztę to ja z Izłą dogram.

KAZIO KURCZAK (PAZGAN)

Wnerwia mnie, kurczę pieczoną!
jak pieprzą duby smalone,
zamiast mówić o podatkach,
gadają o łatkach, szmatkach...
Zwracam się do was, ofermi,
zajrzyjcie do mojej fermy!
Ko ko ko! Co za pieniądzel!
Tu są jaja... Ja tu rządzel!
Ko ko ko... Ho ho ho...

ECHO

Ho, ho, ho...

SCENA TRZECIA

Cela intelektualistów. Obok —
partiotkratów.

BOGUS — Kajzer (z wściekłością)

No, tośmy się doczekali:
wszyscy w cieniu jednej hali.
Patriotkracja, demonstracja!...
„demokracja... demonkracja!...
Dół — góra — nomenklatura...
Paszol! Nomenkreatura...
Diabli nadalil... w tej hali...
Tameci brali... My nie dali...
Szląg by to! Szląg by to!
Wszystko na jedno kopyto!

**ALICJA Z KRAINY CZARÓW
ROA-DERKOWSKA**

Bogdanie, nie grzesz, kochanie!
Nomenkreatura zginie,
demonkracja również minie,
a nasze w górze zostanie...

**ARCHANIÓŁ
(GABRIEL DERKOWSKI)**

Przemienią oni, przemienią,
zmieszani z ziemią i gliną...

LESZEK MNISZEK (ZEGZDA)

Tak, Gabrieliu — Przyjacielu.
Z popiołu przecież powstał;
i czy się cieszą,
i czy się smućą,
z czego powstał
w to się obróca.

ZOSIA PIECZKOWSKA

Droga, którą podążamy,
Środkiem mokrada prowadził.
Równowagę utrzymamy,
jeśli o nas ktoś zawadzi?

ARCHANIÓŁ GABRIEL

Bądźcie ze swej drogi R/O/ADZI,
sam Archaniół was prowadzi.
Nie w komunie, lecz w KOMUNII
jądro naszej świętej UNII.
Ze chadey mają „plecy”?
Tu na ziemi, tutaj w Sączu.
My zaś mamy WYZEJ — w kołodzi!

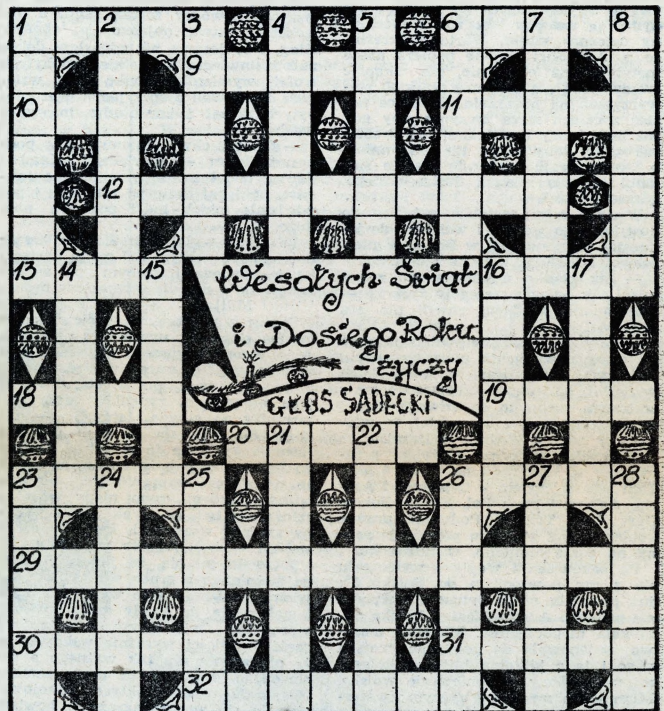
EPILOG

ANDRZEJ SZKARADEK

Czy to ROAD, czy to chadek
w Sączu władzą jest SZKARADEK.

Szeptę napisał bez trudu
ANTONI KIEMYSTOWICZ

KRZYŻÓWKA



POZIOMO

- litera greckiego alfabetu
- w szkiance lub w kominie
- uzdrowisko u stóp Jaworzyny
- w ręku grawera
- mazidło do czyszczenia butów
- miasto u podnóża Lubogoszczy
- czynny wulkan w Europie
- nie ma ich na kole
- celtycki poeta i pieśniarz dworski
- bycze bóstwo Egipcjan
- podziemna rzeka w Hadesie
- zasiada w Radzie Miejskiej
- statek rzeczny bez napędu
- wieś gminna w zach. części województwa o bogatych tradycjach regionalnych

- niezbędne w karetce pogotowia
- waga towaru bez opakowania
- pasmo górskie w środkowej Europie

PIONOWO:

- miasto z Fabryką Maszyn i Urządzeń Górniczych
- miłośnik muzyki rozrywkowej
- rodzaj podatku pośredniego obciążającego konsumenta
- dwutakt z naszych szos
- angielski kobiecy tytuł grzesznościowy
- orkiestra podwórkowa
- ekspozycja
- ozdobna roślina zielna, szarłat
- długa, rozwlekła przemowa
- baśniowy właściciel cudownej lampy
- jednosieczna szabla japońska
- stalaktyt lub stalagmit
- „URSUS” — C-330
- azurowa tkanina zdobiąca kobiecą odzież
- notariusz — trochę przestarzałe
- werbliasta
- renesansowo — barokowy motyw dekoracyjny
- napisał „Kolumbowie — rocznik 20”
- pozostałość
- nie profesjonalista

„STANKOS”

UWAGA!

Spośród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania rozlosujemy trzy nagrody pieniężne po 50 tysięcy złotych każda.



Jan Wiktor i ziemia sądecka

Sto lat temu, 1 listopada 1890 roku, w Radomyślu nad Sanem, urodził się Jan Wiktor. W wirze zdarzeń listopada i grudnia rocznica ta minęła prawie nie zauważona. Autor książek: „Tezza nad sercem”, „Wierzybn nad Sekwaną”, „Orka na ugorze” i najbliższej nam „Pieniny i ziemia sądecka” — oraz wielu, wielu innych — nie może zostać zapomniany przez mieszkańców ziemi, którą tak ukochał.

Wieloletnia przyjaźń, która łączyła naszą rodzinę z Janem Wiktorem, zacieśniała się coraz bardziej w trakcie pracy pisarza nad uzupełnianiem treści książki „Pieniny i ziemia sądecka” w kolejnych jej wydaniach. Pan Jan, często zapadający na zdrowiu, nie zawsze mógł dotrzeć do wszystkich źródeł, przeto otrzymała się korespondencja. Jednak nawet i w ostatnich latach swojego życia odwiedził Sądeckieżyń kilka-krotnie biorąc udział zarówno w imprezach kulturalnych, jak i w spotkaniach autorskich. Był członkiem Komitetu Honorowego „Dni Kwitnącej Jabłoni” w Łącku, jak również w Podegrodziu, kiedy tam licznymi imprezami czczone Tysiąclecie Polski. Ale zawsze wahał się jechać — nie jechać... i wówczas szukał rady u osób zaprzyjaźnionych. Oto jeden z takich listów:

„Wielce Miła Pani! Właściwie nie wiem jak postąpić. Po co nam tam jechać? Nie lubię tłoku. Przemawiać nie umiem, bo mam tremę — a tylko patrzeć lubię. Właściwie zastanawiam się wciąż nad tym. Chyba tylko zobaczyłbym reszki zabytków i folkloru. Ale komu to potrzebne? Gdyby była ładna pogoda. List jest zachęcający, ale po co jechać? Ano zobaczymy. Jak Pani uważa?”

Chciałabym się zatrzymać dłużej przy opisie ostatniego pobytu Jana Wiktora na naszej ziemi, a było nim spotkanie z czytelnikami w Podegrodziu, w dniu 17 listopada 1965 roku. „Nyską” Powiatowej Biblioteki Publicznej pojechałam do Szczawnicy, aby przywieźć pisarza do Sącza, gdyż przed spotkaniem obiecał odwiedzić naszą rodzinę. Dzień był słoneczny, lecz uroda jego była już

zimowa; pierwszy mróz i pierwszy śnieg. Kiedy przejeżdżaliśmy przez Jazowisko, pisarz tęsknie spoglądał w stronę Obidzy: „Muszę mnie pani jeszcze kiedy tam zawieźć — powiedział — to był przecież schron i dom partyzantów. A dalej, jeszcze dawniej, kolebka zbójników sądeckich. Spotkać się z ludźmi, porozmawiać o tamtych czasach, posłuchać opowieści i legend. Nie, tego nigdy dość.”

Po obiedzie, który przygotowała moja matka, pojechalśmy do Podegrodzia. Tam zwiedziliśmy zbiory muzealne państwa Zofii i Stanisława Chrzastowskich, a potem dzieci z zespołu regionalnego otoczyły pisarza chylami i poprowadziły na spotkanie z czytelnikami.

I rozpoczął Jan Wiktor snuć swoją barwną opowieść, jak to urodzony na nizinie, a uczący się w Debicy i Lwowie, na skutek zagrożenia chorobą płuc, spotkał się po raz pierwszy z górami. Była to miłość od pierwszego

wejścia i ciągnęła się przez lata, kiedy to dzielił miejsce zamieszkania między Kraków a Szczawnicę. Miłość tę postanowił ukoronować monografią o tej tak mu bliskiej ziemi sądeckiej i pienińskiej.

W tym miejscu chcę oddać pierwszeństwo słowom pisarza, nagranych podczas wspomnianego spotkania na taśmę magnetofonową. Nakreśliwszy swoją drogę do gór, tak następnie ciągnął wspomnienia:

„Osiedleń nad Dunajcem. Zrazu mieszkałem „Pod Aniołem Stróżem”, później w willi „Szalay”. Wrosłem w tę jałową, kamienistą glebę.

I już chyba wtedy, od chwili tego pierwszego pobytu w górach, zacząłem zbierać materiały do późniejszych prac, a szczególnie do książki, która stała się treścią i celem całego życia, mozołu długich lat, szperania, poszukiwania, badań w archiwach, zakamarkach kraju, zapa-

jęzonych kruchach, strychach — a to: „Pieniny i ziemia sądecka”.

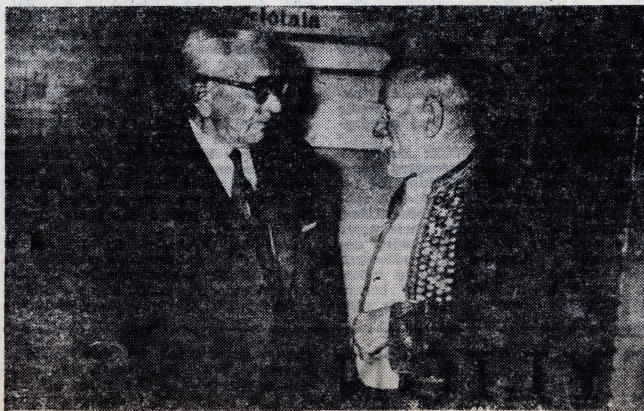
Przeznaczona do światnego przed wojną cyklu „Cuda Polski”, w czasie okupacji zapadła w podziemia. Maszynopisy spoczyły pod gruzami Warszawy. Szczęśliwie ocalały dzięki troskliwej opiece Jana Piątka, dyrektora „Książnicy — Atlas” i dzięki pomocy dr Marii Górzanki. Po wojnie książka ta przechodziła również bardzo przykre koleje. Wreszcie pierwsze wydanie bogato ilustrowane, oprawione czekało na chwilę, aby znaleźć się na półkach księgarskich. Niestety. Wieloletnieżny nakład nie dotarł do czytelnika, ale w drodze do niego został zatrzymany przez politycznych wladców owych czasów i został przeznaczony na przedmiot. Czujne oko dostrzegło przestępstwo, a to romantyzm, uczuciowość i religianctwo — boć kapłacki przydroże, boć zabytki budownictwa sakralnego, boć starzyzna, która wszędzie jest fundamentem kultury narodowej. Inne wydania polakolezione, „oczyszczone” z buntowniczych nastrojów już nie budziły większych zastrzeżeń.”

I nadbiegły końcowe słowa opowieści. „Pieniny i ziemia sądecka”, książka pisana w mozołe, nieraz w bardzo uciążliwych warunkach, wyrosła z tułejtejszej gleby nad Dunajcem i Popradem. Rodziły się coraz to nowe rozdziały, bujały, rozkrzewiały się z roku na rok, bogaciły się w treść życia i dokumentów historycznych, czerpiąc miąższe i siły pod słońcem pienińskim.

W tej książce usiłowałem zawrzeć miłość i uwielbienie dla drogiej nam ziemi, do wszystkiego, co człowiek stworzył w przeszłości i w dniach teraźniejszych — dla niej i przez nią.

Może chociaż niektóre rozdziały tej książki porusza kogoś. Może nieznanemu czytelnik zaduma się nad nimi i pomyśli: — Utrudziłem się pisarzu w miłości do tej pięknej ziemi, która niechaj będzie chluba, ozdobą i bogactwem ojczyzny.”

Jan Wiktor zmarł 17 lutego 1967 roku.
WŁADYSŁAWA LUBASIOWA



Jan Wiktor i Tomasz Łatka z Podegrodzia

JÓZEFA RÓG

* * *

Jeszcze słyhać
rozrzucony w lasach
tamten
piętnastotysięczny
katyński dzwon

Matka Boska Katyńska
przed spotkaniem z prawdą
na pewno
wszystkich głów
zołnierzy polskich
wypieścić nie zdąży

Czy
Orzeł Biały
tylko
raną w tyle głowy
pokrwał mapę świata?

ANDRZEJ KOOMEN

PORANEK

to dziwne nastroje
budzące się ze świtem
i ktoś powiedział że
kwiaty rozkwitają
nocą
aby zgasnąć wieczorem
moje kwiaty zgasną
nim rozkwitną

LIDKA KARECKA

* * *

Mama mówiła
że świetlików
nie trzyma się w dłoniach
bo i po co?

IZABELA WRÓBLEWSKA

* * *

zamykasz oczy
a czarne pająki
zzerają twoje zrenice
do dna

żywi a jednak
na pół umarli
przyklejają swój
uśmiech
do dna
pucharu wina

otwierasz oczy
a szary świat
widzisz spod błatu
ciemnego stołu

STANISŁAWA WIDOMSKA

* * *

Zaczerpnęłam wody z rzeki
i
Zaspokoiliam nasze
pragnienia aby się
nie spaliły do
końca.

ADRIANNA ZWOLIŃSKA

* * *

zaciska w dłoniach
samotność
tulać do serca
jej zwiotczałe członki
w potoku
cicho
i nie ma żadnego
oddechu

Minister cesarskiego rządu

(Ciąg dalszy ze str. 8)

miasta. Nigdy nie odmówił pomocy nowosądecczanom i dzięki niemu kilka spraw załatwiono pomyślnie dla miasta. Na zakończenie służby ministerialnej Dunajewski otrzymał od cesarza Franciszka Józefa Wielki Krzyż Orderu św. Szczepana, który ofiarowano zasłużonemu mężom stanu. Dunajewski w czasie sprawowania władzy ministerialnej popierał Słowian i Wiedn obiegło jego powiedzenie: „Potrafimy rzadzić także i bez Niemców.”

Pod numerem 8 przy ulicy Dunajewskiego mieściła się w suterenie w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia piekarnia. Tam w kwietniowy ranek 1894 roku wybuchł pożar, jeden z najgroźniejszych w historii miasta, który obrócił w zgłiszcząca niemal całe śródmieście. Ulica spłonęła wówczas doszczętnie. Obecne zabudowania powstały po pożarze. Przeważająca większość kamienic stanowiła własność ludności żydowskiej, nieliczne należały do przedstawicieli inteligencji miejskiej, jak np. okazała narożna kamienica Barbackich.

W czasie okupacji na ulicy Dunajewskiego naprzeciwko poczty mieszkał znany prawnik, Paulin Hyży, adwokat i działacz ludowy. Mecenas Hyży otworzył kancelarię w 1930 roku, ale nie zdobył żądanej klienteli i nie osiągnął korzyści materialnych. Pochłaniały go idee walki o sprawiedliwość społeczną i zaangażował się w ruch ludowy. Rodzina Hyżyów wiodła skromny żywot, za to mecenas zyskał opinię bezinteresownego obrońcy sprawy chłopskiej.

Przez wiele lat przed wojną i po wojnie na rogu Dunajewskiego i Rynku stał okrągły, maleńki, murowany kiosk. Młode pokolenie nie zna już takich kiosków, niewygodnych i ciasnych, z trudem mieszczących jedną osobę. Kiosk był otwarty od rana do zmroku i można się w nim było zaopatrzyć w papierosy, tytoń, zapalki, gazety, przybory toaletowe i piśmiennicę. Właścicielką trafiki, pani Felicia Chowańcowa, traktowała swoją pracę sumiennie i rzadko

wywieszała kartki z napisem „zaraz wracam”. Zmuszały ją do tego ważne okoliczności. Lubiała swą pracę i szanowała klientów. Ponieważ kiosk nie miał oświetlenia, jesienią i zimą zamykała go po południu, bo praca przy świecach była niebezpieczna, ale wiosną i latem trafika przyciągała nabywców do późnego wieczora. Pani Chowańcowa była przystojna i bardzo łąga, o gładkiej twarzy i bujnych włosach, nigdyś czarnych, za mojego dzieciństwa już siwych. Towarzyska, sympatyczna i wesola umiała przyciągać ludzi. Każdego kupującego zagadnęła, każdemu miłkczkowi ofiarowała miły uśmiech. Przy kiosku ciągle kreślił się kupujący — przede wszystkim pracownicy poczty, sędziowie, prokuratorzy i urzędnicy sądowi, zaś w dni targowe tłumy rolników. Oblegali go także znajomi pani Felicii, spragnieni pogawędki i miejskich nowinek.

Elektryk przechodził tamtędy zawsze widziałam w okienku kiosku pogodną twarz pani Chowańcovej. Na ogół nie wychodziła nawet na posilki. Początkowo przynosiła jej córka, następnie wnuczka, którą zaopiekowała się po śmierci syna.

Nie ma już śladu po kiosku pani Chowańcovej przez ponad trzydzieści lat wmurowany w róg ulicy Dunajewskiego. I coraz mniej osób zachowuje jeszcze pamięć o nim.

Kiedyś do kiosku pani Felicii, jak zwykle obłądanego przez kilka osób, podszedł nieznajomy mężczyzna i zapytał o ulicę Różana. Zapanowała konsternacja, nikt nie wiedział gdzie się znajduje. Padły różne wersje umiejscowienia poszukiwanej ulicy, może na Załubnicę, może na Kadukę, aż wreszcie przypadkowo przechodzący ze śmiechem wskazał ulicę Różaną. Była to krótka uliczka łącząca Piarską z Rynkiem, obecnie przemianowana na Hoffmannowej, dosłownie na tyłach kiosku.

GABRIELA DANIELEWICZ

Sandecja na nowej drodze?

3 grudnia odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Komunikacyjnego Klubu Sportowego Sandecja, najbardziej zasłużonej instytucji sportowej w mieście Sadeckim. „Kolejarze” w roku 1991 skończyli 80 rok aktywnego działania. Asmpt do obrad zdał znakomit.

Robocze spotkanie, które swą obecnością zaszczylił m.in. dyrektor rejonu Nowego Sącza Anna Zwolińska i wiceprezydent miasta Marian Cycoń przyniosło zmiany w klubowej hierarchii. Nowym prezesem wybrany został jednogłośnie (jawnie) Marek Cebula. W „cywilu” dyrektorem Biura Podróży „Marco-Tour”. W skład zarządu klubu weszli: Rudolf Borisiewicz (49 głosów), Kazimierz Sas (42), Tadeusz Kuszenin (39) oraz Jerzy Leszczyński (31). Radę Kontrolno-Rewizyjną tworzą natomiast: Marek Rutkowski, Wiesław Spiegl i Krzysztof Korosadowicz.

Nowym władcą wszystkiego dobrego na nowej drodze życia, my skon-

centrujemy się na najważniejszych głosach w wewnątrzklubowej dyskusji.

WIESŁAW SPIEGEL: „Musimy postawić na szkolenie młodzieży. Na wielkie transfery nas po prostu nie stać. Dlatego proponuję powołanie do życia Młodzieżowej Sekcji Piłki Nożnej.”

MAREK RUTKOWSKI: „Zdaje sobie sprawę z kłopotów finansowych, niemniej uważam, że tak znaczny jubileusz istnienia klubu winien być uczczony choćby skromnym świętowaniem.”

ADAM CIOŁOSZ: „Występuję jako działacz sekcji piłki siatkowej. Bodaj po raz piąty toczymy walkę o awans do II ligi. Przychodzi nam to uszak czynić w walczącej się hali, w dodatku nie ograniczonej. Brakuje piłek. A przecież szansa na występ w klasie wyższej są więcej niż prawdopodobne. Mamy bardzo młodą drużynę, którą jakoś wypadałoby zmobilizować do postępu.”

ZBIGNIEW SZEWCZYK (sekcja szachów): „W pierwszym II-ligowym meczu u siebie ponieśliśmy niespodziewaną porażkę, która wynikała m.in. ze względu na brak instruktorów. Mamy jednak efekty swej pracy: dochowali się mistrza okręgu juniorów. Popieram wnioski kolegi Spiegla o utworzenie sekcji młodzieżowej, myślę jednak, że powinna ona być międzysekcyjna.”

RUDOLF BORUSIEWICZ: „Zabieram głos nie tylko jako kierownik sportem w Urzędzie Wojewódzkim, ale też jako aktywny działacz i zawodnik sekcji brydża sportowego. Odnosiłmi ostatnio znaczące sukcesy. Dwie nasze pary powołane zostały do kadry narodowej, a przecież o brydżowych osiągnięciach Polaków wszyscy kibice doskonale wiedzą. Toczyliśmy baraż o awans do I ligi. Na razie nie uda-

ło się. Wierzę jednak, że dzięki pracy z młodzieżą — Kazimierz Kulig jest instruktorem brydża w I Liceum Ogólnokształcącym — dopniemy swego.”

ADAM CHLEBEK (były zawodnik futbolowy, szkoleniowiec młodzieży): „Jestem nauczycielem wu-efu w Szkole Sportów Letnich. Ubolewam nad brakiem efektywnej współpracy z innymi szkołami. Mimo to pragnę podziękować władzom miasta za pomoc, jakiej nam udzieliły. Choć z bazą uciążliwą bardzo źle.”

W tym momencie prowadzący zebranie Stanisław Dobosz poprosił zgromadzonych o powstanie, by wstałą czy uczyć pamięć zmarłego przed paroma dniami red. Cichowicza. Aleksander Cichowicz swój przedostatni w życiu tekst napisał właśnie o Sandecji, której sprzął całym swym schorowanymi sercem...

Kontynuowano dyskusję:

KRZYSZTOF LUKASIK: „Na dzisiejszym zebraniu brak choćby jednego przedstawiciela Okręgowego Związku Piłki Nożnej. To zakrawa na skandal!”

JERZY LESZCZYŃSKI: „Władze miejskie nie są do nas najprzychylniejsze. Uważam, że nie możemy doprosić się o zgodę na likwidację dwóch torów na bieżni, celem poszerzenia boiska piłkarskiego.”

KAZIMIERZ KUROPESKA (kierownik Urzędu Mięskiego): „To nieprawdą, że zapominamy o Sandecji. Miasto naprawdę widzi ten klub i pragnie by stał się wzorcową sportową instytucją. Zapewniam o chęci wzajemnej współpracy.”

MARIAN CYCOŃ: „Przed wszystkim gratuluję nowemu zarządowi, żyjącą mu jak najowocniejszej działalności. Popieram sugestie pana Kuropeski o międzyklubową integrację. Zda-



Stanisław Zapalski — trener piłkarzy Sandecji.

Fot. J. Cebula

je sobie sprawę, że hala przy ulicy Kolejowej znajduje się w tragicznym stanie. Moge więc dać słowo, że do sierpnia 1991 roku hala na osiedlu Mierlan w stanie surowym zostanie oddana do użytku.

MAREK CEBULA: „Dziękuję za oddarzenie mnie zaufaniem, postaram się go nie zawieść. Dziękuję współpracującemu zarządowi, prezesowi Oraczowi i naszemu wielkiemu sympatykowi księdzu Augustynowi, który jest kapelanem Sandecji”.

„Kolejarze” wkraczają więc na nową drogę. Oby nie prowadziła ona do nikąd...
DANIEL WEIMER

Sprawność u „Ewy”

Omiszono TKKF „Ewa” działająca przy Szkole Podstawowej Nr 18 uruchamia nowy cykl zajęć sprawnościowych i rekreacyjnych, które prowadzone są w sali gimnastycznej „osiemnastki”. Zajęcia odbywają się będą w kilku grupach dla zaawansowanych i początkujących, młodszych i starszych. Szefowa „Ewy” — pani Ewa Fryś zaprasza szczególnie osoby starsze, dla których aktywizacja ruchowa ma szczególne znaczenie. Informacji można zasięgnąć pod numerem telefonu 257-91.

POCZTYLION

Wychowankowie Państwowego Domu Dziecka im. Janusza Korczaka w Nowym Sączu plac Kolegiacki pragną poprzez Waszą Gazetę złożyć serdeczne podziękowanie za pamięć i miłą niespodziankę z okazji św. Mikołaja przekazując nam dary w postaci słodyczy, zabawek i drobnych osobistych upominków.

Nie zapomnieli o nas: P. Zofia Gergosz Nowy Sącz Kochanowskiego 59/16, P. Wiesław Bobrowski — Nowy Sącz ul. Lwowska 110, Central — Sam — Panowie Kłosek i Swoboda, Wojewódzki Komitet Przeciwdziałający w Nowym Sączu, Spółdzielnia „Sądcańka”, oraz młodzież Zespołu Szkół Elektro-Mechanicznych w Nowym Sączu oraz Szkoła Podstawowa w Chelmcu.

Dyrektor
STANISŁAW JACAK

Dziękujemy!

W imieniu Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta w Nowym Sączu oraz — co najistotniejsze — w imieniu chorych i bezdomnych mieszkających w schronisku Św. Brata Alberta, bardzo dziękuję za okazaną bezinteresowną pomoc: Jerzemu Gwiżdżowi — Prezydentowi Miasta, Marianowi Cyconowi — wiceprezydentowi miasta.

KRÓTKA HISTORIA ŁĄCZKI SŁIWOWICY

Trudno powiedzieć, ile politycznych, społecznych i prywatnych problemów rozwiązała Łączka Słiwowicy. Jedno nie ulega wątpliwości: butelka trunku z „firmową” etykietką „daje krapkę, krasa lica nasza Łączka Słiwowicy” — zna ją i jest powszechnie. A zaczęło się tak.

W początkach XVIII w. na „lebańskich” gruntach w okolicach Łączki wybudowano browar. Produkowano tam wódkę i „okowitę”, czyli gorzałkę pedzoną z węgierskiego wina. Przysłowięk nazwano Browary. Dzierżawiony od księcia budynek rozpadł się do szczytu. Pędzenie przzerwano.

Na ok. 20 lat przed I wojną światową zawiązała się żydowska spółka, której głównym udziałowcem został p. Ferber. Rozpoczęto produkcję sliwowicy, używając do tego celu dwóch rodzajów sliw: węgierski i damasceki. Ponadto lepszy aromat miała „węgierska”.

Tam gdzie teraz znajduje się baza kółka rolnicze, pobudowano browar

dr med. Jerzemu Masiorowi, Kierownictwu i zakładzie sadeckich piekarni, Władysławowi Pawłowi i jego zakładzie z pralni przy ul. Kochanowskiego, Kierownictwu Spółdzielni Mleczarskiej w Nowym Sączu, Dyrektorowi NKB Adamowi Zaruskiemu. Dyrektorem Firmy Baripol Michałowi Woźniakowi, Piotrowi Luboniowi z Zagietowa, Zofii Lenduszko, Czesławie Golonce, Dominie Krzyżak, Małgorzacie Porebskiej, Teresie Czoł z woj. Szpitala Zespołu w Nowym Sączu, Stanisławie Skwarło — Kierownicy Biura Pracy, Stanisławowi Porębie, Tadeuszowi Łaganowi.

Szczególnie wdzięczni jesteśmy za pomoc duchową ks. Józefowi Urbaniakowi, ks. Stanisławowi Jemiola, o. Józefowi Ptaszkowskiemu S.I., o. Stanisławowi Majehrowi oraz Siostrom Niepokalanom i Siostrom Felicjanom z Nowego Sącza.

Jednocześnie żyć wszystkim ofiarodawcom redakcji czasopisma, czytelnikom zdrowych, przenikniętych życiodajną modlitwą Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku 1991.

Adam Kamiński

W związku z ukazaniem się Artykułu pt. „Tato nie bij mamy” w Waszej

gazecie mieszkańcy wsi Chochorowice uważają, że we fragmencie tego artykułu padło wiele słów skazujących dobre imię tej wioski. Wobec powyższego zadamy sprostowania opinii o wsi Chochorowice w terminie do końca roku 1990 i poinformujemy nas na piśmie na adres sołtysa wsi Chochorowice. W przeciwnym razie sprawę skierujemy do rozpatrzenia przez Śąd w powództwo cywilne w Nowym Sączu.

Z poważaniem
mieszkańcy wsi Chochorowice

Od redakcji: List polecono o powyższej treści nie został imiennie podpisany. Nie wiemy jakie słowa są dla mieszkańców wielce obraźliwe. Prosimy o więcej konkretność, wtedy z przyjemnością odwiedzimy po raz kolejny wioskę Chochorowice.

Stowarzyszenie PAX od wielu lat zaangażowane jest silnie w działalność na rzecz rodziny. Trzy lata temu Rada do spraw Rodziny przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia PAX wypracowała dokument programowy będący jednocześnie analizą stanu rodziny polskiej. Konsekwencją praktyczną stało się prawie równoczesne powołanie fundacji „Z pomocą rodzinie!”, której działalność w województwie nowosadeckim przyniosła już pierwsze pozytywne efekty. Warto szczególnie podkreślić współudział fundacji w stworzeniu modelowego ośrodka rehabilitacji dla dzieci niepełnosprawnych w Zakopanem.

Początek pędzenia oznajmiano w Izbie Skarbowej. Stosowny urządnik przyjechał na miejsce i wszystko działało się pod jego kontrolą. Przetworzona wódka spuszczana była do osobnego, zaplombowanego zbiornika, a następnie do 30, 50 i 70-cio litrowych beczek.

Poradnik bimbrownika

Leżakowanie trwało ok. 5 lat i odbywało się w domu, na którego miejscu stoi obecnie ośrodek zdrowia!

Produkowano dwa rodzaje sliwowicy: zwykłą i koszerną. Podczas destylowania tej ostatniej musiał być obecny rabin, który zaświadczał pieczęcią, że trunk nie nadaje się do spożycia przez wierzących Żydów. Drukowano nawet etykiety w języku hebrajskim. Cena

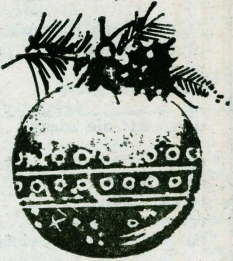
śliwowicy była wysoka. Wyższa aniżeli koszt tej samej objętości czystszo sliwytusa.

Po II wojnie światowej także przymierzano się do oficjalnej produkcji „Sliwowicy” Zakupionej parcele, na której dzisiaj jest boisko sportowe, przygotowano wstępną dokumentację, wykopano glebinowe studnie i tym razem nie powiedziało się. Wówczas Ministerstwo Przemysłu Spożywczo wyraziło co prawda zgodę na pędzenie, ale obwarowało to bardzo niekorzystnymi warunkami cenowymi za 1 l „Łączki”.

Sliwowicę produkowano więc pokątnie. Początkowo dlatego że „normalna” wódka była zdecydowanie za droga dla chłopiejskiej kieszeni, później zaś, bo szła.

Dzisiaj — 400 ml litrowa butelka sliwofiku z Łączki kosztuje ok. 50,000 zł. Jak twierdzą wjałkami, za 100 kg sliw można otrzymać 6—7 l dobrej sliwowicy o zawartości 60—70%, czystego alkoholu.

ARTUR SMOLEN



Księgarnia firmy BOOKS TRADE

poleca

Książki, których szukasz

Czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10—17, we wszystkie soboty od 9 do 15.
Adres: Nowy Sącz, Długosza 13.
Pamiętaj, książka to najlepszy prezent!

„GRAZYNA”

SALON FRYZJERSKI
damsko-męski

Nowy Sącz, Rynek 20
„GRAZYNA” ZAPRASZA

OGŁOSZENIA DROBNE

ZA długi mojej żony nie ponoszę odpowiedzialności. Jestem w separacji od 3 lutego 1987 r. Wojciech Dryja, Nowy Sącz, ul. Barska 37.

USUWANIE zębów w narkozie (znieczulenie ogólne) w asyście lekarza anesteziologa poleca: lekarz stomatolog Jacek Kwaśniewski Szczawnica, ul. Jezyci 4a. tel. 25-49.

CHCESZ zarobić? Napisz 30 sposobów zarobienia pieniędzy. Informacja, koperta zwrotna + 2 znaczki. Nowy Sącz 33-300 skr. 123.

UDZIELE ekspresowej nauki języków angielskiego i niemieckiego na materiałach zagranicznych z możliwością kontynuowania nauki za granicą. Telefon 258-65, w godzinach południowych.

ISTNIEJE możliwość kompletnego załatwienia wyjazdu do USA i Kanady. Wiadomości tel. 258-65 w godzinach południowych.

KOCIOŁ PAROWY SR-25
wydajność 625 kg/h,

PLUG OBRACALNY

3-skbowy
produkcji czechosłowackiej —
nowy

ZAMRAZARKA 470 I

na gwarancji
tel. 206-75 do 77 wewn. 205
w godz. 7—15.

SEX BIELIZNĘ

i artykuły erotyczne!
dyskretnie dostarcza
agencja sprzedaży wysyłkowej
„ANEKS”

33-300 Nowy Sącz 5, box 14.
Katalog wysyłamy za niewielką
opłatą.

Gielda sprzętu sportowego zimowego i innych towarów

Nowy Sącz w każdą sobotę w
godz. 8—14.

Zakład produkcyjny krawiecki
wyzdierżawia lub przyjmę
wspólnika.

Oferty „Głos Sąddecki”, Nowy
Sącz, Narutowicza 6.

HURTOWNIA CHEMICZNA

oferuje

- farby, lakiery, środki czystości
- dostawa własnym transportem
- renomowani producenci krajowi
- lakiery, farby do produkcji bez podatku obrotowego 20%

ZAPRASZAMY!

PHU — „WAM-CHEM” s.c.

Klęczany tel. 221-20 w. 47, tlx 032-5447
k/Nowego Sącza

Firma YAMED

Nowy Sącz, ul. Żywiecka 13
w budynku Spółdzielni Lekarskiej

Oferuje:

▲ SPRZĘT RTV

oraz w detalu i hurtowo:

- ▲ tkaniny importowane
- ▲ dodatki krawieckie

Czynna codziennie od 9 do 17, w soboty od 9 do 13.

ZAPRASZAMY!

TYLKO U NAS

Najtańsze ogłoszenia prasowe w Polsce południowej

- ▲ Za ogłoszenie drobne — 1 słowo — 1,5 tys. zł
- ▲ Ogłoszenie o zgubie — 1 słowo — 1000 zł
- ▲ Za ogłoszenie w ramce — 1 cm kw. — 4 tys. zł

Przyjmujemy w redakcji wszelkie ogłoszenia codziennie włącznie z sobotami wolnymi, w godzinach od 11 do 14. Wolne soboty od 10 do 12.

Jeśli chcesz żeby więcej osób wiedziało o Twoich zaręczynach, ślubie narodzinach dziecka, rozwodzie — zgłoś się do nas. Oplata za jedno słowo najniższa z możliwych — 1000 zł. Podobnie oferty matrymonialne „Pod ulubionym Jaworem”.

Pragniesz przesłać życzenia imieninowe, urodzinowe czy ślubne. Prosimy bardzo — tylko u nas. Cena jak wyżej!!! Przyjmujemy też nekrologi.

Tylko u nas najtańsze (czytaj najefektywniejsze) ogłoszenia prasowe. Tylko u nas możesz Szanowny Czytelniku, Kliencie wykupić na te cele nawet całą stronę.

Za treść ogłoszenia nie bierzemy odpowiedzialności. Informacje dotyczące pracy poszukiwanej bądź oferowanej bezpłatnie!

PRZETARG

RSP „PIONIER” w Łabowej — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż maszyn i urządzeń gastronomicznych w dniu 4.01.91 r. o godz. 9 w siedzibie Spółdzielni:

- lada chłodnicza witrynowa LSW-54 — cena wywoławcza 5.500.000.—
- zamrażarka 600 I — cena wywoławcza 5.600.000.—
- lada chłodnicza witrynowa odkryta — cena wywoławcza 5.500.000.—
- krajalnica do frytek — cena wywoławcza 1.500.000.—
- rożno elektryczne (duże) — cena wywoławcza 9.000.000.—
- frytownica — cena wywoławcza 1.800.000.—
- maszyna do chleba (duża) — cena wywoławcza 3.500.000.—
- piekarnik elektryczny — cena wywoławcza 15.000.000.—
- wyparacz elektryczny — cena wywoławcza 800.000.—
- 3 patelnie elektryczne — cena wywoławcza 3.900.000.—
- zestaw kociołków elektryczny — cena wywoławcza 1.800.000.—
- lada beamarowa — cena wywoławcza 3.000.000.—
- kuchenka gazowa — cena wywoławcza 1.200.000.—
- 2 szafy chłodnicze S-1400 — cena wywoławcza 5.500.000.—
- 3 zamrażarki — cena wywoławcza 5.000.000.—
- rożno elektryczne duże — cena wywoławcza 8.100.000.—
- robot wielozmnożnościowy — cena wywoławcza 9.000.000.—
- expres do kawy — cena wywoławcza 9.000.000.—
- odkurzacz przemysłowy — cena wywoławcza 3.000.000.—
- obieraczka do ziemniaków — cena wywoławcza 2.500.000.—
- podgrzewacz-hemar — cena wywoławcza 1.800.000.—
- patelnia elektryczna — cena wywoławcza 3.900.000.—
- frytkownica — cena wywoławcza 1.800.000.—
- ubijaczka do śmietany — cena wywoławcza 2.000.000.—
- 2 wagi uchyłne — cena wywoławcza 900.000.—
- lada chłodnicza-witrynowa LSW-54 — cena wywoławcza 5.000.000.—
- wyparacz elektryczny — cena wywoławcza 408.000.—

Maszyny i urządzenia można oglądać w siedzibie Spółdzielni. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu w kasie Spółdzielni.

Po zakończeniu przetargu I odbędzie się przetarg II. Ceny II przetargu obniżone będą o 10%.

Organizator zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz zmian cen wywoławczych w/w maszyn i urządzeń.

Quatro P.T.H.U. »QUATRO« Oddział Nowy Sącz *Quatro*
zapraszamy do naszych sklepów
NOWY SĄCZ ul. Jagiellońska 19
GÓLKOWICE Magazyn Towarów Masowych
* w sprzedaży: TV Kolor ELEMIS, UNIMOR (NEPTUN) oraz
sprzęt radiowy firmy KASPRZAKA-FONICA Łódź *
W CENACH ZBYTU!
Ponadto: zestawy głośnikowe firmy TONSIL, radia samochodowe
rado-budziki, bogaty wybór tapet — ZAPRASZAMY
QUATRO TO JAKOŚĆ TOWARÓW I MIŁA OBSŁUGA!
Quatro

jajco po SADECKU

NIEZWYCZAJNY ORGAN GŁOSU
podają J. JAWORSKI & A. SMOLEŃ

MIKSER SADECKI

W ostatnim numerze „Głosu Sąddeckiego” nazwisko prezydenta miasta — **Jerzego Gwiżdża** wymienione zostało **dziesięciokrotnie**, zaś jego podobizna ukazała się aż na trzech zdjęciach. Czy przyjdzie nam pobijać ten rekord? Jednym ze sponsorów „Głosu” jest Urząd Miasta.

Przy ul. Śniadeckich 11a powstał zakład Usług Pogrzebowych Leszka i Dariusza Jagiellów.
Ludzie muszą jeść i umierać — powiedział jeden z właścicieli. — Ponieważ nie mieliśmy wystarczającej ilości pieniędzy na uruchomienie sklepu spożywczego, otworzyliśmy zakład pogrzebowy. Nastawiamy się nie na ilość lecz jakość świadczonych usług. Konkurujemy cenowo z MPGKiM. Np. za 1 km przewozu zwłok bierzemy 2—2,2 tys. zł.

Najnowszy sklep Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego, który otwarto na os. Barskie II nosi nazwę **Manhattan**. Nazwę wymyślił „nieznani sprawcy”, którzy wymalowali ją na ścianie sklepu, gdy ten był w trakcie budowy. Dyrekcja PHS postanowiła... ufundować nagrody dla pomysłodawców. Po apelu w prasie, zgłosiło się trzech młodych ludzi, którzy przyznali się do autorstwa. Okazali się nimi: **Wacław Weceśny** (ur. 1971 r.), **Artur Rant** (1970 r.) i **Grzegorz Guszarow** (1971 r.). Wszyscy trzej mieszkają na os. Barskie II.

Kazimierz Pazgan jest potrójnym prezesem! Szefuje „Konspolowi”, pełni funkcję wiceprezesa Sąddecko-Podhalanckiej Izby Gospodarczej, a ostatnio wybrano go w Gdańsku na wiceprezesa Krajowej Izby Gospodarczej. „Mikser” przyłącza się do gratulacji.

Radna **Anna Bocheńska** — zgłosiła się do naszej Redakcji, aby ujawnić niezrzetelność jednego z sądeckich kupców.

W sklepie przy ul. Jagiellońskiej 7, którego właścicielką jest p. **Alicja Kociółek**, pani Anna nabyła sweter. Kosztował on **325.000 zł**. Po pierwszym założeniu swetra okazało się, że nie spełnia on wymogów solidnego produktu. Zainteresowana udała się z reklamacją. W sklepie potraktowano ją bardzo nieprzyjemnie. Sprzedawca stwierdził, że skończyły się czasy komunizmu, a więc i reklamacji, bo teraz mamy już kapitalizm. Swetra nie przyjęto, pieniądze nie zwrócono. Warto dodać, że właścicielka sklepu — co sprawdziła pani Anna — nie należy do Kongregacji Kupieckiej. Może to i dobrze?

PHS sprowadzi w najbliższym czasie z RFN okazałą partię seksownych fałszaków damskich.

W Moszczenicy ujęto przestępcę, który kradł wszystko, co mu wpadło w rękę. Przez pewien czas przyjmował nawet „specjalne” zamówienia od paserów. Jak się okazało w trakcie śledztwa, facet kradł za **namową żony i teściowej**. Obie kobiety groziły, że nie wpuszczą go do domu bez łupu! Ech, losie ludzi...

Przy ul. Kościuski 9 otwarto coś na kształt salonu samochodowego pod gołym niebem. Można tutaj kupić zachodnie „przechodzone” samochody sprowadzane z RFN. Jak nas poinformował nadkomisarz **Marek Hebda** z Wojewódzkiej Komendy Policji — auta te są sprawdzane czy nie pochodzą z kradzieży. Wrocławską policja dysponuje końcówką komputera w którego pamięci rejestrowane są sygnały o zaginięciu takich samochodów.

Red. **Jawniak**, regularnie publikujący felietony w naszym organie, wyjechał na urlop świąteczno-noworoczny. Nie pozostawił tekstu, ani adresu pod którym obecnie przebywa. Za pośrednictwem „Miksera” prosimy go o kontakt z Redakcją.

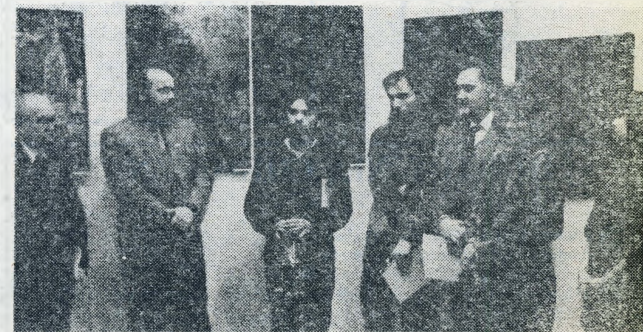
Ostatnie trzy miesiące w Nowym Sączu zaznaczyły się ogromną liczbą likwidowanych ale również powstających sklepów. Pojawiło się 300 takich placówek. Z najbardziej znanych, zniknął ul. Jagiellońskiej bar „Smakosz”, sklep fotograficzny, tekstylny, galanteria, nie ma również baru „Pod Koleją”. Można by tak wymieniać bez końca. Zachodzi jednak pytanie, co się dzieje z telefonami po likwidowanych placówkach? Przecież wszystkie niemal sklepy WPHW, PSS i in. je posiadały. Np. telefon baru „Pod Koleją”, otrzymał sklep tekstylny przy ul. Długosza — do niedawna „Bar u Adama” (właścicielem jest rodzina p. **Władysławy Michalik** wiceprezesa PSS). Telefon no barze „Smakosz” dostał sklep tekstylny w Rynku. Kilka innych telefonów nie odpowiada. Niemniej jednak będziemy się tą sprawą interesować.

Znany działacz „Solidarności”, p. **Władysław Michalczewicz** niespodziewanie zmienił fryzurę. Do niedawna prezentował swoją długą i „bujną” czuprynę, obecnie jest krótko ostrzyżony. Przyczyną zmiany wyglądu — jak sam powiedział — był wybór na prezydenta RP p. **Lecha Wałęsy**. Oświadczenie złożył w obecności przyjacieli.

„Mikser” życzy wszystkim swoim Czytelnikom **Bogatszego Nowego Roku**.

PREZYDENT WYJAŚNIA

Podczas 46. wystawy prac Związku Polskich Artystów Plastyków w Nowym Sączu, w Biurze Wystaw Artystycznych, po przyznaniu nagród, głos zabrał m.in. prezydent miasta Nowego Sącza **J. Gwiżdż**, który na zakończenie swojego wystąpienia powiedział: „**Lubię bywać wśród artystów, choć nie znam się na sztuce. Zrobię wszystko by wam pomóc, lecz nie wam nie pomagam**”. Na pytanie: „**Jak należy tłumaczyć jego ostatnie zdanie**”, początkowo wyparł się tej wypowiedzi, by następnie sprstować: „**Ponieważ w istocie mało mogę**”. Bez komentarza.



Wernisaż Fot. J. Cebula

MYŚLI NAGIE

Moja żona ograniczyła nasze Kochanie do jednego razu w miesiącu. Ale znam dwóch facetów, którym calcium zakazała.
Rodney Donaghiad
Jeśli homoskualizm byłby normalny, Bóg stworzyłby Adama i Bogdanę.
Anita Bryut
Rada brytyjskiej matki nt. „**Jak córka ma przetrwać noc poślubną?**”
— **Zamknij oczy i myśl o Anglii**
Pierre Doniua
Mam tak mało sex-appealu, że mój ginekolog mówi do mnie — „**Sir**”.
Joan Rivers
Małżeństwo to jedyna wojna, podczas której śpisz z wrogiem.

MYŚLI Z POGRANICZA

Byłam 54-letnią dziewczą. Ale teraz już wszystko w porządku.
Nigdy nie przypuszczałam, że dożyję dnia, w którym kobiety będą opalone tam gdzie są opalone dzisiaj.
Will Rogers
Jeśli tylko tak łatwo można byłoby pozbyć się głodu pocierając brzuch, jak to jest w przypadku masturbacji.
Diego nes
Najszczęśliwsze małżeństwo jakie sobie można wyobrazić to związek głuchego mężczyzny ze ślepą kobietą.
Samuel T. Coleridge
Małżeństwo oparte jest na następującej teorii: jeśli mężczyzna odkryje gatunek piwa, który mu smakuje, jest w stanie rzucić pracę i przenieść się do browaru, który to piwo produkuje.
George J. Na' au

O ZDROWIU

Kiedy się urodzić?
Najlepszym zdrowiom cieszą się ludzie urodzeni w czerwcu, lipcu, sierpniu bądź wrześniu. Kłopoty zdrowotne mają urodzeni w październiku, listopadzie, grudniu bądź styczniu.

GDZIE MIESZKAĆ?

Tam gdzie są tzw. czakramy, czyli „gruczoły ziemi”. Na całym globie jest ich siedem. U nas jest jeden! **Ojciec Andrzej Klimuszko** — znakomity ziołoznawca — „**Najbardziej korzystnym dla zdrowia jest teren zamykający się między miastami: Rabka, Mszana Dolna, Limanowa, Krośnice**. Do idealnych, zdrowotnych okolic należą **wsie Lubomierz, Szczawa, Kamienica**. Wszystkie te miejscowości leżą przy szosie Mszana Dolna — Krośnice”.

GDZIE SPAĆ?

Łóżko powinno być skierowane tak, żeby głowa w czasie snu była wana na południe.

Humor z Ptasekowej

Wiedzie dlaczego w Ptasekowej nikt już nie ogląda telewizji? — **Bo soltys kupił sobie zastony**.

Jak deszcz w Ptasekowej pada, to wiedzie gdzie się koń soltysa chowa?... **Pod duszki**.

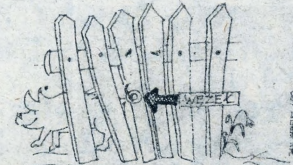
Wiedzie dlaczego przed domem soltysa w Ptasekowej jest metrowa dziura?... **Bo soltys chciał sobie zrobić zdjęcie do paszportu**.

A kolo tej dziury wykopał jeszcze sześć nowych... **Bo mu kazali danteśkie sześć odbitek**.

Mieszkańcy Ptasekowej ustanowili kilka rekordów nie do pobicia. Ostatnio **wyhodowali dziesięciometrową świnię**... **Przykleili jej zadek butaprazem do ściany i codziennie odmiotali koryto o pięć centymetrów**.



PROSIE Z PTASZKOWEJ A WIDOK Z BOKU B WIDOK Z TYŁU



ZEBY NIE UCIEC DO SIADA

Życzeń nie było

Na adres Redakcji nadeszło sporo życzeń świątecznych, a i noworocznych też. Niestety „Mikser” ich nie otrzymał. Nie dostaliśmy np. **ZADNYCH** życzeń od red. **Jerzego Urbana**, senatora **Jarosława Kaczyńskiego**, wojewody **Józefa A. Wiktora**, **Stana T.**, generała **J.**, ministra **Jacka Kuronia**, św. **Mikołaja** — **Zenona Stramskiego**, **Prezydentów Jerzego Gwiżdża i Lecha Wałęsy**, stoczniovców, górników, klasy robotniczej, pracowników PGR, inteligencji (także katolickiej), spadochroniarzy, marynarzy, młodzieży szkolnej i wielu, wielu innych.
Bywa i tak.